Dziś „Gazeta Handlowa" Dziś 10 stron'c Dziś „Gazeta Sportowa"

Nr. 30 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Sobota, 30 stycznia 1926 r. Rok IX.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Sala Filharmonji ul. Prez. Narutowicza Nr. 18. W sobotę, dn. 30 stycznia r. b.
ODBĘDZIE SIĘ
WIELKI BAL MASKOWY p. n. „PICCADILLI"
Dochód na zasilenie funduszów Łódz. Chrz. Tow. Dobroczynności i Ewang. Domu Sierot.
2 orkiestry. Początek o godz. 11 wiecz.
Bilety po 5 zł. wcześniej nabywać można w cukierniach pp. Szaniawskiego, Piotrkowska róg Nawrotu, p. Gostomskiego, Piotrkowska róg Moniuszki oraz w składzie aptecznym p. Dietla, Piotrkowska 157 W dniu balu przy kasie Filharmonji. 500-1

Strejk tramwajarzy i telefonistek trwa

Warszawie zagraża również strejk elektrowni

P. Skrzyński poskromił Chamberlaina w Genewie, a nie może sobie dać rady z dyrekcją Cedergrena

Co powiedział min. Ziemięcki przedstawicielowi „Głosu Polskiego"

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Sytuacja strejkowa w Warszawie w ciągu dnia wczorajszego nie uległa zmianie. Objawem bardzo znamiennym, zasługującym na podkreślenie jest fakt, że na czele całego obecnego ruchu strejkowego kroczą związki enpeerowskie i chadeckie, popierane przez komunistów. Ujawniło się to wczoraj dosadnie na konferencji u marszałka sejmu, p. Rataja, gdzie przedstawiciel N. P. R. poseł Waszkiewicz zwracał się do premjera, p. Skrzyńskiego, czyniąc mu wyrzuty, że poskromił Chamberlaina w Genewie, a nie może sobie dać rady z dyrekcją „Cedergrena".

Charakterystycznem, jest także zachowanie się chadecji, której stanowisko na radzie miejskiej uniemożliwiło likwidację strejku tramwajowego.

W związku z sytuacją strejkową, min. Ziemięcki w rozmowie z przedstawicielem „Głosu Polskiego" oświadczył:

— Dzisiaj odbędą się jeszcze rozmowy przedstawiciela min. pracy z dyrekcją telefonów i ze związkiem zawodowym telefonistek. Zaproponujemy arbitraż, na który, spodziewam się, uzyskamy zgodę obu stron.

Co się zaś tyczy strejku tramwajarzy, to gdyby tylko magistrat warszawski przystąpił do rokowań i ten zatarg byłby pomyślnie zlikwidowany. W elektrowni niema mowy o strejku, ponieważ rokowania z pracownikami toczyć się mają do środy włącznie.

Na zapytanie, jakie są ogólne wnioski, ministra o sytuacji, p. Ziemięcki oświadczył, że:

1) w sobotę zostanie zlikwidowany strejk telefonistek,

2) rząd przedsięweźmie kroki, aby magistrat wszczął rokowania z tramwajarzami,

3) rokowania z pracownikami elektrowni będą jaknajszybciej przeprowadzone do końca. Likwidacja strejku nastąpi szybciej, niż się tego spodziewa publiczność. Nie należy tylko poddawać się panice.

Noc w Cedergrenie

W ciągu nocy na stacji telefonów dyżurował komplet telefonistek w liczbie 300. Ponieważ dyrekcja zamknęła sypialnię, telefonistki spały na krzesełkach, kanapkach i na podłodze. Niektóre z telefonistek posiadały koce i jaśki.

Strejkujące już trzeci dzień nie jedzą obiadów, zadawalając się wędliną i bułkami

Demonstracyjny pochód bezrobotnych

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Wczoraj w południe na ul. Ciepłej przy biurze pośrednictwa pracy utworzył się pochód bezrobotnych w liczbie 1.500 osób. Delegaci demonstrantów udali się do rady miejskiej. Grupa zaś, składająca się ze 100 osób udała się przed gmach prezydjum rady ministrów z żądaniem pracy i zapomóg.

Ostre pogotowie policji

W oczekiwaniu dalszych strejków

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

W związku ze strejkiem telefonów i tramwajów miejskich, oraz z zapowiedzianym strejkiem w elektrowni miejskiej, komenda p. p. zarządziła t. zw. „ostre pogotowie" czyli 12-godzinną służbę.

Widmo strejku w elektrowni warszawskiej

Żądanie pracowników elektrowni, domagających się wypłacenia dodatku drożyźnianego w wysokości 11.20 proc. — odrzucił zarząd elektrowni po porozumieniu się z akcjonarjuszami francuskimi.

Interwencja inspektoratu pracy nie dała narazie wyników.

Ponieważ zarobki spółki francuskiej wynoszą (podług obliczeń związku) 50 gr. na każdym kilowacie (cena: 1 kgw. — 81 groszy), postanowiły zarządy związków domagać się kategorycznie dodatku drożyźnianego.

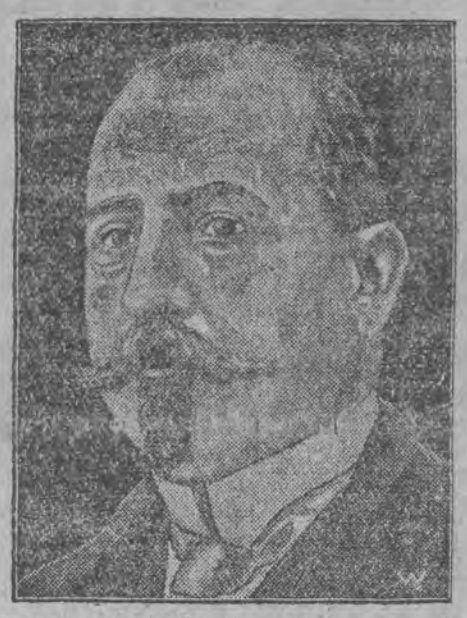

Nowy premjer gabinetu bułgarskiego Liabczew, przywódca stronnictwa demokratycznego

355.347 bez pracy

Połowa bezrobotnych pobiera zasiłki ze skarbu

Na podstawie raportów wszystkich urzędów pośrednictwa pracy, ministerstwo pracy i opieki, ustaliło, iż w tygodniu od 17 do 24 stycznia liczba bezrobotnych powiększyła się o 13.967 osób.

Ogólna liczbabe zrobotnych wynosiła dnia 24 b. m. 355 347 osób.

Liczba osób, pobierających zasiłki ze skarbu państwa wynosiła 176.164 osób.

Pożyczka dolarowa

tylko dla banków państwowych

WARSZAWA, 28 stycznia. W sprawie mającej być udzielonej Polsce pożyczki dolarowej przez „Trust Company", względnie „Tabac Company" dowiadujemy się, że amerykanie chcą udzielić pożyczki tylko polskim bankom państwowym, a więc Bankowi Polskiemu, względnie Bankowi Gospodarstwa Krajowego, a nie skarbowi państwa. Suma tej pożyczki wynosić ma około 150 miljonów dolarów.

W mieszkaniu prywatnem marsz. Rataja

Koalicja rządowa „uzgadnia" poglądy

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu prywatnem marszałka sejmu, p. Rataja, odbyły się narady przedstawicieli stronnictw koalicyjnych.

W naradach wzięli udział pp.: Głąbiński i Załuska (Z.L.N.), Witos („Piast"), Barlicki i Niedziałkowski (P.P.S.), Chaciński (Ch. D.), Waszkiewicz (N.P.R.) oraz ministrowie: Skrzyński, Raczkiewicz, Ziemięcki i Chądzyński. Dyskusja doprowadziła do uzgodnienia poglądów na szereg spraw bieżących.

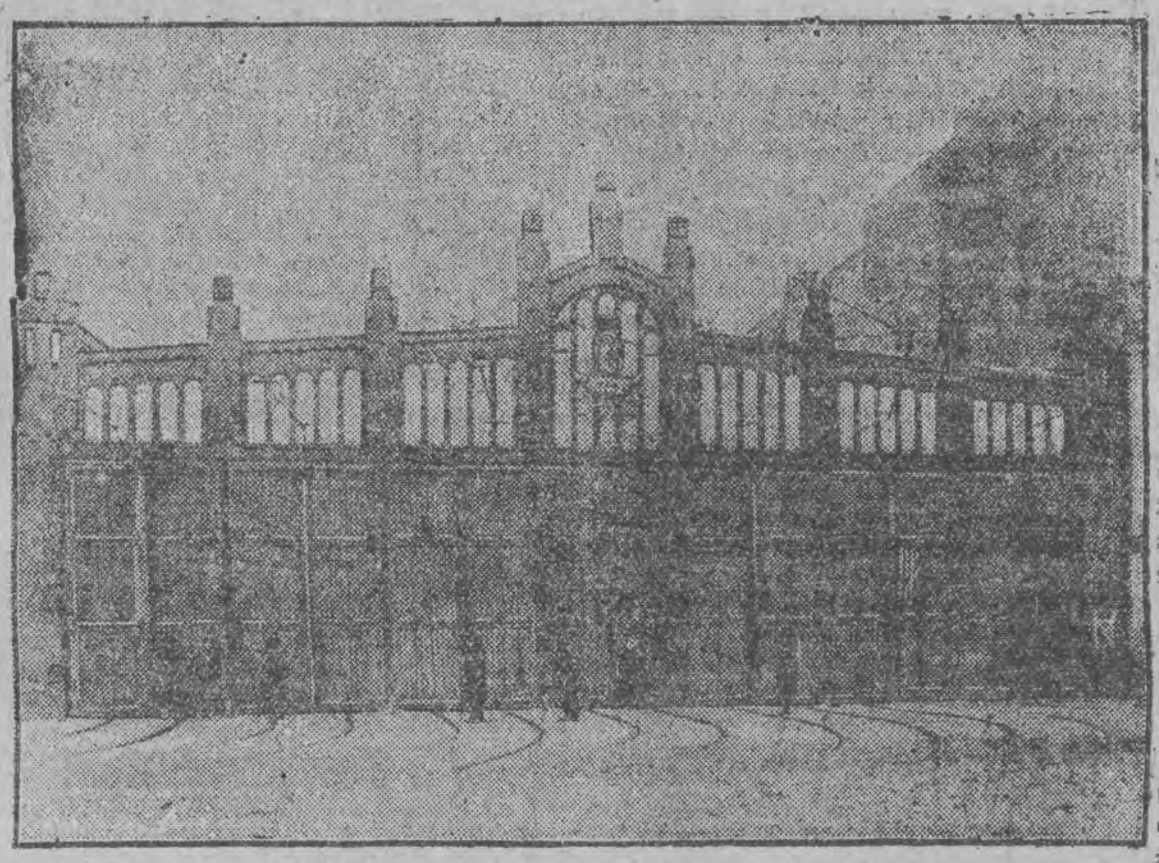

Zamknięta remiza tramwajowa w Warszawie na Mokotowie

LUNA

— Dziś i dni następnych! —

„Cud Wilków"

Gościnne występy znakomitego barytona

MIKOŁAJA JACHNO

Tradycja Staszica w dzisiejszej rzeczywistości

Setna rocznica śmierci Staszica znalazła oddźwięk w kołach zarówno lewicowych jak i w prawicowych; hołd pośmiertny zasłużonemu mężowi składają i ci, którzy chcą dalej snuć pasmo jego zaszczytnej pracy, jak ci, którzy nie mają z nią nic wspólnego, którzy chcieliby ruch przez niego rozbudzony powstrzymać i wykoleić.

Pomimo radykalnych różnic pomiędzy dobą stanisławowską a naszym czasem, jest wszakże pewien rys analogji, który rozpamiętywaniu zasług Staszica nadaje sens aktualny i wskazuje na nasze obecne potrzeby i niedomagania.

Staszic był wielkim obywatelem i gorącym patrjotą, który w krytycznym okresie pracował nad wzmocnieniem zagrożonej Rrzeczypospolitej, a szukał go w koniecznych reformach prawodawczych i w szerokim prądzie oświaty, który miał odrodzić i podnieść sam naród i wydobyć z niego nowe twórcze siły.

Polska czasów saskich grzęzła w ciemności i uprawiała klerykalny obskurantyzm, wrogi postępom oświaty i schlebiający rozpowszechnionym wadom narodowym i brakom ustroju państwowego. Szczery, niezmordowany propagator oświaty, jakim był Staszic, musiał stanowczo zwalczać ów obskurantyzm i żywioły, które popierały. Wskazywał na nadużycia i występki zdemoralizowanych dostojników kościelnych, na ciemnotę niższego kleru, lecz wrogiem religji nigdy nie był. Oczywiście, jako człowiek światły, idący w pierwszych szeregach ruchu umysłowego swej epoki, musiał być Staszic zwolennikiem wolności religijnej i przeciwnikiem waśni i prześladowań wyznaniowych. Widział zresztą, jak walki z dysydentami odbijały się ujemnie na sile i niezależności państwa, jak ułatwiały Repninom i innym ich rozkładową robotę.

Dziwną ironją losu hołdy, składane pamięci wielkiego obywatela zachodzą niemal jednocześnie z faktami, które zdają się świadczyć, że nawet w sto lat po jego śmierci dzieło jego nie jest utrwalone w myślach i uczuciach społeczeństwa. Endecki minister oświaty pod hasłami oszczędności oraz swej własnej doktryny przeprowadza widoczną dewastację szkolnictwa, której skutki nie dadzą się w danej chwili obliczyć, ale muszą się odbić niekorzystnie na jego stanie już w najbliższej przyszłości.

Zdawałoby się, że wolna Polska w sto lat po śmierci Staszica ma już mocno ugruntowaną wolność sumienia i może zapomnieć o prześladowaniach i waśniach religijnych.

A jednak... Jeden z ostatnich numerów „Głosu Prawdy" podaje garść wstrząsających szczegółów o „tragedji jastkowickiej", t. j. odbieraniu kościoła wyznawcom kościoła narodowego we wsi Jastkowicach pod Lwowem. Szczegóły są tak przerażające, że powstrzymujemy się z powtarzaniem ich przed otrzymaniem miarodajnego potwierdzenia, ale nawet po zredukowaniu ich do minimum pozostaje fakt przywracania bagnetem lojalności kościelnej na rzecz „panującej wiary". Czy długo jeszcze wypadnie nam czekać na prawdziwą wolność sumienia?

Podobnie jak za czasów Staszica państwo nasze cierpi na niedomagania wewnętrzne i wystawione jest na niebezpieczeństwo zewnętrzne. To ostatnie jest dzisiaj o wiele mniejsze, niż w dobie stanisławowskiej, zato w zakresie wewnętrznym trudności są znacznie poważniejsze, gdyż współczesne warunki stawiają nieporównanie większe wymagania państwu pod względem społecznym i kulturalnym. Widzimy, że dzisiejszej pracy odnowienia podstaw naszej egzystencji przciwstawiają się te same ujemne pierwiastki naszej całości zbiorowej, które udaremniły dzieło sejmu czteroletniego. Jak wiele w uroczystościach staszicowskich jest obłudy, a więcej jeszcze tępej bezmyślności!

J. Mazurski.

Polska musi być stałym członkiem Ligi

Stwierdzili to ministrowie Briand i Chamberlain

PARYŻ, 29 stycznia (A.W.) Odnośnie rokowań Brianda z Chamberlainem „Echo de Paris" i „Matin" komunikują, że w toku obrad ustalono, iż aljanci wycofują załogę okupacyjną z Nadrenji w części jedynie, w ten sposób, że załoga ta zmniejszoną zostanie z 75 tysięcy na 60.

Dalej tematem obrad była sprawa przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, oraz oficjalnego powodu jej odroczenia, to jest zatargu szwajcarsko-sowieckiego. Konferencja odroczoną będzie prawdopodobnie do 15-go kwietnia r. b.

W sprawie wstąpienia Niemiec do ligi narodów obaj ministrowie stwierdzili, iż życzeniem ich jest, aby wstąpienie Niemiec do rady ligi miało miejsce jaknajrychlej. W związku z tem obaj ministrowie wyrazili opinję, że koniecznem jest jeszcze przed wejściem Niemiec do ligi udzielenie Hiszpanji i Polsce prawa stałych członków ligi.

Mówiąc o zmniejszeniu załogi okupacyjnej w Nadrenji, obaj ministrowie wyszli z założenia, iż nastąpi to dopiero po wypełnieniu przez Niemcy odnośnych zobowiązań i terminu tego zmniejszenia narazie się nie przewiduje.

Omawianą była również sprawa afery fałszerskiej na Węgrzech. Obaj dyplomaci wyrazili zdanie, iż koniecznem jest, aby wszystkie państwa Europy stworzyły pod egidą ligi narodów instytucję, której zadaniem byłoby stosowanie jaknajenergiczniejszych represji przeciwko fałszerzom banknotów specjalnie, oraz spowodowanie akcji, któraby mogła niebezpieczeństwo fałszowania banknotów sprowadzić do minimum.

Chamberlain wyjechał do Londynu

PARYŻ, 29 stycznia. (Pat.) — Chamberlain odjechał do Londynu. Minister oświadczył przed wyjazdem, że jest zachwycony przyjęciem, jakie zgotowano mu w Paryżu oraz obrotem, jakie przyjęły obecne rokowania, przyczem dodał, że przyjaź francusko - angielska rozwija się dalej.

Ustąpienie Bethlena

Hr. Apponyi regentem Węgier

Takie pogłoski mają krążyć po Budapeszcie

PRAGA, 29 stycznia. „Prager Presse" dowiaduje się z Budapesztu, że ustąpienie Bethlena uważane jest tam za nieuniknione. Jako następcę wymieniają obecnego przewodniczącego zgromadzenia narodowego, Szcitowsky'ego, lub obecnego ministra wyznań, Jana Vassa. Również krążą pogłoski, że legitymiści w celu uratowania konserwatywnego porządku rzeczy na Węgrzech usiłują zmusić Horthy'ego do zrzeczenia się stanowiska regenta na rzecz hr. Apponyi.

Nici węgierskiego skandalu prowadzą do Horthyego

WIEDEŃ, 29 stycznia. „Der Tag" z Budapesztu donosi, iż z badań komisji śledczej wynika, że Cozma członek biura korespondencyjnego był oddawna wtajemniczony w aferę fałszerską. Cozma był długoletnim przyjacielem Horthy'ego, dzięki któremu zajmował wysokie stanowisko w korespondencyjnem biurze. Jest rzeczą mało prawdopodobną zatem, aby Horthy nie wiedział o aferze fałszerskiej.

Incydent dyplomatyczny sowiecko-niemiecki

Bolszewicy skradli ważne dokumenty

BERLIN, 29 stycznia. (AW). Poselstwo niemieckie w Moskwie donosi o przykrym incydencie między władzami sowieckiemi a poselstwem Rzeszy, na podłożu następującem:

Kurjerowi dyplomatycznemu poselstwa niemieckiego, jadącemu z Tyflisu do Moskwy, skradziono w drodze z kufra, umieszczonego w wagonie bagażowym, ważne dokumenty. Pieczęcie zostały zerwane, a na ich miejsce nałożone nowe.

Na demarche poselstwa niemieckiego, rząd sowiecki odpowiedział, że fakt ten nie stoi w żadnym stosunku do kół urzędowych sowieckich, wobec czego nie mogą one ponieść zań odpowiedzialności, oraz nie zamierzają wdrażać w tej sprawie śledztwa, ze względu na zupełny brak poszlak.

Filmy w kościołach

Ojciec Święty pozwolił wyświetlać w kościołach filmy o treści religijnej

Przed kilku laty zwróciło się francuskie duchowieństwo do kongregacji w Rzymie z prośbą o pozwolenie wyświetlania w kościołach filmów o treści religijnej.

Szczególnie energicznie domagał się tego biskup z Dijon.

Kongregacja odpowiedziała jednak odmownie.

W tym roku ponowiono prośbę i przed kilku dniami przyszła odpowiedź podpisana przez kardynała Scaretti, który donosi, iż Ojciec Święty pozwala wyświetlać filmy w kościołach i pozwolenie to obowiązuje na przeciąg roku.

Biskup z Dijon zamierza wydać rozporządzenie, by w jego djecezji wyświetlano obrazy Męki Pańskiej w czasie wielkiego postu.

Pożar w uniwersytecie wiedeńskim

WIEDEŃ, 29 stycznia (A. W.). Dnia 28 stycznia w gmachu uniwersytetu wiedeńskiego wybuchł pożar, który zniszczył kolegium teologiczne i bezcenne zbiory

Nieudany zamach

Sikorskiego przemysłu wojennego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Grupa akcjonarjuszów „Kurjera Polskiego", reprezentująca interesy związanego z p. Sikorskim przemysłu wojennego, usiłowała wczoraj odbyć walne zgromadzenie akcjonarjuszów dla przeforsowania uchwał, któreby miały spowodować coup d'etat polityczny w redakcji „Kurjera Polskiego". Zgromadzenie to zwołano z całkowitem pogwałceniem przepisów statutu towarzystwa wydawniczego. Grupa akcjonarjuszów założyła przeciw temu protest rejentalny, w którego wyniku zgromadzenie nie doszło do skutku.

Narady Piasta

w rodzinnem gronie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj przed południem rozpoczął obrady główny zarząd „Piasta" pod przewodnictwem prezesa stronnictwa, posła Wincentego Witosa. W obradach biorą między innymi udział: p. marszałek sejmu Rataj, ministrowie Osiecki i Kiernik, poseł Dębski, p. Skulski i inni.

O położeniu politycznem wygłosili referaty prezes Witos i minister rolnictwa Kiernik. Referaty gospodarcze wygłosili pos. Bobek i p. minister przemysłu i handlu Osiecki.

Za znęcanie się nad żołnierzem

Por. Hoszowski skazany na 7 tygodni więzienia

KRAKÓW, 29 stycznia. — Wczoraj sąd wojskowy krakowski rozpatrywał sprawę porucznika ułanów Hoszowskiego, który skopał i bił biczyskiem po twarzy ułana Filusia, trzymającego w ręku skrzynię z amunicją, a potem pastwił się nad nim. Hoszowski bił również drugiego ułana Kosiroda i kazał mu w czasie przerwy obiadowej spacerować z siodłem na głowie. Za znęcanie się nad żołnierzami sąd skazał Hoszowskiego na 7 tygodni więzienia.

Regulacja cen artykułów pierwszej potrzeby

Konferencja z tymi, co nas żywią i odziewają

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyły się trzy konferencje w sprawie ustalenia cen artykułów pierwszej potrzeby.

Najprzód konferowano z reprezentantami kupców mącznych, młynarzy, piekarzy i organizacji rolniczych, następnie z rzeźnikami i wędliniarzami, a wreszcie z przedstawicielami fabryk odzieży i obuwia — krawcami i szewcami. Na wszystkich tych konferencjach przygotowano projekt rozporządzeń, w związku z którym, strony zainteresowane wysunęły dezyderat, aby komisje do badania cen **nie ustalały cen stale, a tylko o tyle, o ile tego będą wymagać warunki ekonomiczne.**

Czynniki miarodajne rozpatrzą ten dezyderat i za parę dni udzielą nań odpowiedzi.

Charakterystycznem jest, że magistrat m. Warszawy i związek miast nie przysłały delegatów na te konferencje.

Władze „Sowpoltorgu"

„Tass" donosi, że dnia 27 b. m. pod przewodnictwem p. Haneckiego odbyło się w Moskwie zebranie organizacyjne towarzystwa sowiecko-polskiego „Sowpoltorgu". Na prezesa został powołany p. Czernow z komisarjatu handlu, a na dyr. zarządzającego, p. Byczkowski.

Kryminalne grzechy p. Huberta Lindego

Były prezes P.K.O. stanie przed sądem w marcu

WARSZAWA, 29 stycznia. (PAT). — Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała na dzisiejszem posiedzeniu referatu posła Szydłowskiego o sprawozdaniu najwyższej izby kontroli państwa w sprawie nadużyć w P. K. O.

Pierwsza część referatu dotyczyła **pożyczki lombardowej, udzielonej p. Marjanowi Lindemu przez P. K. O. w wysokości 305.000 złotych**

pod zastaw 4-procentowej rumuńskiej renty skonsolidowanej. Pożyczka ta została **udzielona bez wiadomości rady zawiadowczej P. K. O.** W dzisiejszym momencie została ona częściowo pokryta przez sprzedaż wspomnianej renty, a **niedobór, wynoszący około 19 tysięcy, pokryty być może przez kaucję hipoteczną na realności w Zakopanem, należącej do p. Heleny Linde, żony Marjana.**

Druga część referatu obejmowała **pożyczkę, wynoszącą 70 tysięcy dolarów.** Wynikła ona **wskutek gwarancji, udzielonej przez P. K. O. za wpływ akceptów, wystawionych przez p. Marjana Lindego na powyższą sumę. Akcepty te przez p. Marjana Lindego nie zostały wykupione, wobec czego P. K. O., jako gwarantka, musiała sumę zapłacić.** Udzielenie odbyło się bez wiadomości rady zawiadowczej, na podstawie **wyłącznej decyzji b. prezesa P. K. O., Huberta Lindego.**

Skarb państwa zabezpieczony jest przez zahipotekowanie sumy 70 tysięcy dolarów na drugiem miejscu, na sanatorjum dr. Dłuskiego w Zakopanem, będącem obecnie własnością Marjana Lindego. Na pierwszem miejscu zahipotekowano pożyczkę banku austrjacko-węgierskiego, w zwaloryzowanej wysokości 70 tysięcy złotych. **Wobec wartości sanatorjum, przekraczającej powyższą kwotę, skarb państwa nie powinien ponieść strat.**

W razie, gdyby wartość sanatorjum okazała się niższą, skarb państwa może znaleźć pokrycie w zapisie hipotecznym na powyższej realności, należącej do żony Marjana Lindego.

Jako trzecia sprawa, poruszona w sprawozdaniu najwyższej izby kontroli, są **zaliczki po 45 tysięcy złotych, wypłacone Jabłkowskiemu Włodzimierzowi, inspektorowi P. K. O., Janowskiemu Janowi, naczelnikowi centralnej izby obrachunkowej PKO i Stichowiczowi Alfredowi, naczelnikowi kasy,**

Pożyczki te udzielono na skutek podań wymienionych z tem, że mają oni zamiar użycia sum na **zawiązanie kooperatywy mieszkaniowej** p. n. „Spółdzielnia mieszkaniowa pracowników P.K.O." W rzeczywistości **nabyli oni nieruchomości ziemskie pod Warszawą.** Pożyczki udzielono bez wiadomości rady zawiadowczej. Po wykryciu nadużyć realności przeszły na własność istniejącej spółdzielni mieszkaniowej urzędników P. K. O., która z funduszów P. K. O. zajmowała się budową domów mieszkalnych dla pracowników P. K. O. w Warszawie, na Ochocie. Chcąc ocenić, czy przez udzielenie pożyczek skarb państwa nie poniesie strat, trzeba będzie zbadać stosunki kredytowe między spółdzielnią PKO a samą PKO. W tym samym czasie spółdzielnia udzieliła p. Stanisławowi Dzierżanowskiemu **40 tysięcy złotych tytułem pożyczki, nie mając uprawnień statutowych,** a wypłacone pieniądze udzieliła przez PKO. w formie kredytu. **Powyższa suma ma być zabezpieczona na majątku p. Dzierżanowskiego.**

Czwartą grupę zarzutów tworzyły **uposażenia urzędników P. K. O.,** specjalne podatki funkcyjne, **remuneracje, pobierane dwa razy do roku,** każdorazowo w wysokości jednomiesięcznych poborów, **zaliczki na uposażenie, zaliczki bez ustalonego terminu spłaty oraz zaliczki na zakup akcji Banku Polskiego.**

Z tytułu zaliczek bez ustalonych terminów spłaty **winni są w danej chwili urzędnicy PKO 890 złotych.** Zachodzi obawa, że wobec niemożności ściągnięcia zaliczek, zwłaszcza od osób zwolnionych, **skarb może ponieść straty.** Z tytułu innych zaliczek **winni są 40 tysięcy złotych,** ze względu na zdeponowane akcje Banku Polskiego **skarb państwa strat nie poniesie.**

Nad powyższem sprawozdaniem najwyższej izby kontroli odbyła się obszerna dyskusja, w czasie której zabierali głos posłowie, przedstawiciele PKO, najwyższej izby kontroli oraz minister sprawiedliwości, który oświadczył, że **nadużycia popełnione przez b. prezesa PKO, Huberta Lindego, badane są przez sędziego śledczego w przyśpieszonym trybie.** Minister polecił wyodrębnić pewną grupę nadużyć, by **czemprędzej przeprowadzić śledztwo oraz doprowadzić sprawę do sądu, która odbyć się ma już w marcu.**

Dzisiejsze posiedzenie komisji miało na celu zapoznanie się z wynikami badań najw. izby kontroli państwa.

Wielomiljonowy spadek Szterna — bluffem

Stwierdził to dr. Landau, nadrabin w Johanisburgu w Afryce

Pisaliśmy już o wielkiem zainteresowaniu, jakie wywołała w pewnych sferach wiadomość o wielomiljonowym spadku niejakiego Szterna, zamieszkałego przez długie lata w Johanisburgu, w Afryce, a zmarłego tam przed stosunkowo niedawnym czasem.

Sztern, jak wiadomo, pochodził z Polski i miał tu krewnych. Nic więc dziwnego, że na wiadomość o tak olbrzymim spadku, ze wszystkich zakątków kraju poczęły zgłaszać się różne osobistości, pretendujące do przypadającej części sumy spadkowej. Łódź także nie pozostała w tyle.

Radzono, zwoływano zjazdy familijne, tworzono specjalne biura zatrudniające wielu prawników, a poświęcone sprawie wielkiego spadku, tymczasem rzeczywistość przedstawia się „trochę" inaczej.

Oto w małej mieścinie Słonimki, powiatu miechowskiego, województwa kieleckiego, zamieszkiwał przed 20-tu laty biedny żyd, niejaki Wolf Kaminer. W roku 1912 wydał swą córkę Rebekę za cudzoziemca. Po ślubie młoda para wyjechała zagranicę. Po kilku miesiącach zięć Kaminera wrócił do Słonimek, przywożąc wiadomość o olbrzymim spadku Szterna w Afryce, przedstawiając się za jednego ze spadkobierców. Na dowód prawdy swych słów okazał dziennik z Johanisburga (Afryka), w którym znajdowała się wzmianka o spadku. Rozpoczęły się poszukiwania metryk i aktów. Gorączka spadkowa zataczała coraz szersze kręgi. Zięć p. Kaminera potrzebował jednk pieniędzy na przeprowadzenie formalności dla uzyskania dowodów pokrewieństwa ze zmarłym Szternem. W celu uzyskania funduszów rozpoczął sprzedawać części swego spadku. Znaleźli się liczni nabywcy w Krakowie, Lwowie i Słonimkach, którzy części spadku nabywali.

Upłynął dłuższy czas i sprawa spadku stanęła na martwym punkcie, a główny spadkobierca, zięć p. Kaminera, nie dawał o sobie znaku życia. Zaniepokojeni nabywcy zwrócili się wówczas do rabina miasta Słonimki, Huberbauda, z prośbą o interwencję. Ten ostatni wysłał list z zapytaniem do nadrabina, zamieszkałego w Johanisburgu, dr. Landaua, czy spadek istnieje. Nadrabin odpowiedział, że spadek nigdy nie istniał, zaś dziennik, który podał wzmiankę, słynny jest ze swoich bluffów i kłamstw. Wówczas spostrzeżono, iż liczni nabywcy spadku padli ofiarami pomysłowego aferzysty.

Z tej to afery powstała legenda, która zwodziła setki ludzi przez kilkanaście lat. Jedynym świadkiem, który jest dokładnie poinformowany o powyższej aferze, jest obecnie rabin z Małogoszczy.

Nowy wypadek księcia Walji

Złamał nogę na polowaniu

LONDYN, 29 stycznia. — Dzienniki donoszą, że następca tronu angielskiego, ks. Walji, na polowaniu par force spadł z konia i złamał nogę.

Fortuna kołem się toczy

MOSKWA, 29 stycznia. — Trockij, wskutek powołania go na członka prezydjum najwyższej rady gospodarczej, zrezygnował z dotychczasowego stanowiska szefa głównego zarządu elektryfikacji.

Kardynał Mercier na łożu śmierci

Pogrzeb prymasa Belgji odbył się jak wiadomo na koszt państwa. Ciało spoczęło w starożytnej katedrze w Malines.

B. sędzia Strancman skazany

za ucieczkę komisarza bolszewickiego Juljana Leszczyńskiego

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Wczoraj o godz. 12 w południe odbył się proces b. sędziego śledczego Stanisława Strancmana, oskarżonego o umyślne przekroczenie władzy, z którego wynikła poważna szkoda dla państwa, a mianowicie ucieczka komisarza sowieckiego Juljana Leszczyńskiego.

Oskarżonego Strancmana bronili adwokaci: poseł Eugenjusz Śmiarowski i Mieczysław Ettinger (syn). Oskarżenie popiera przedstawiciel urzędu prokuratorskiego p. Seweryn Walfisz.

Okoliczności sprawy przedstawiają się w sposób następujący:

Komisarz Leszczyński został schwytany przez policję sosnowiecką podczas agitacji bolszewickiej w Zagłębiu Dąbrowskiem, dokąd się przedostał z sowdepji przez „zieloną komorę".

Leszczyński sprowadzony do sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi w Sosnowcu podał się za Juljusza Laskowskiego i zaprzeczał temu, aby był komisarzem sowieckim. W celu skonfrontowania niebezpiecznego dla państwa przestępcy **sędzia śledczy wysłał go do Warszawy** pod silną eskortą do p. o. sędziego śledczego do spraw rekwizycji Strancmana, z prośbą aby ten wezwał kilku oficerów sztabowych celem ustalenia identyczności Leszczyńskiego.

O godz. 11 rano w dniu krytycznym posterunkowy policji sprowadził L. do kancelarji Strancmana, gdzie już aplikantka Juszkiewiczówna badała majora Starzyńskiego. W chwili wejścia Leszczyńskiego, major S. podniósł się i **kategorycznie stwierdził, że sprowadzony aresztant jest znanym mu jeszcze z ławy uniwersyteckiej Juljanem Leszczyńskim, późniejszym wysokim dygnitarzem sowieckim.**

Po konfrontacji Leszczyński zapytał aplikantkę Juszkiewiczównę, czy jest jej jeszcze potrzebny, a otrzymawszy odpowiedź **„nie", odszedł w kierunku drzwi, prowadzących do poczekalni.** Do odchodzącego aresztanta Juszkiewiczówna powiedziała: **„ale niech pan zaczeka w poczekalni, gdyż będzie pan jeszcze przesłuchiwany".**

Przy wyjściu L. z kancelarji, nikt z badających nie zawiadomił posterunkowych, że aresztant wychodzi do poczekalni, wskutek czego **Leszczyński znalaziszy się u drzwi wejściowych rzucił okiem w stronę policjantów, spokojnie siedzących pod oknem, a nie zauważony przez nich** (był w zwykłem ubraniu cywilnem) w gromadzie osób, oczekującej w poczekalni na przyjęcie lub zbadanie, **wysunął się cicho na schody i zbiegł.**

Juljan Leszczyński

Sąd okręgowy uznał sędziego Strancmana winnym niedbalstwa i nadużycia władzy i po dwugodzinnych naradach skazał Strancmana na 3 miesiące bezwzględnego aresztu i złożenie z urzędu.

Pozatem sąd postanowił przesłać odpis wyroku do prokuratora, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej policjanta, a drugi odpis do prezesa sądu okręgowego w związku z okólnikiem, określającym prawa i obowiązki aplikantów sądowych.

Nowy komisarz Ligi w Gdańsku

Obejmie urząd 21 lutego

GDAŃSK, 29 stycznia. (Pat.) — Według doniesień dzienników tutejszych, wysoki komisarz ligi narodów van Hammel, powołany na stanowisko decyzją rady ligi z dnia 12 grudnia 1925 roku, obejmie urzędowanie dnia 21 lutego.

Katastrofa na statku wojennym

Wybuch działa zabija trzech ludzi

NOWY JORK, 29 stycznia. — Na amerykańskim statku wojennym „Farragut" wybuch armatni rozerwał jedno z dział. Zginęło na miejscu 3 ludzi z obsługi, 6 zostało ciężko rannych.

Reduta

Dziś i jutro początek o godz. 3-ej.
Wszystkie miejsca na I seans kinemat. 1 zł.

Niebywały sukces na całym świecie!

Noce na Montmartre (Noce Paryskie)

Wielki dramat salonowo-sensacyjny o niebywałem napięciu w 8 aktach. Film z życia miljarderów amerykańskich w Paryżu.
Dwa środowiska: zdegenerowane możnowładztwo i nieokiełznani apasze paryscy. Pojedynek zmysłów i siły. W rolach gł. pięknolica Elain Hammerstein i uosobienie męskości — LOU TELLEGEN

NAD PROGRAM:

1) Prolog—A. Kaczorowski. 2) Matelot — odtańczy J. Pawłowski, baletmistrz scen warsz. 3) a) A—Gramofon gra... b) Śmiech — odśpiewa Janina Wąsowiczówna. 4) a) Aniele mój... b) O, Kolombinko... ty ma! — Najnowsze szlagiery Rentgena odśpiewa A. Kaczorowski. 5) „Rio-de-Janeiro" tango — odtańczą Kazimiera Lutówna i Jan Pawłowski. 6) Zofja Kosińska, primadonna Mirażu i „Czarnego Kota" — odśpiewa „Czółenka i Ostrogi" 7) „Kurjerek" szlagier Lawińskiego — wykona A. Kaczorowski 8) a) Ja się boję sama spać!... b) Lou — Lila — szlagiery Pogorzelskiej odśpiewa Janina Wąsowiczówna 9) Tańce rosyjskie — odtańczą Kazimiera Lutówna i Jan Pawłowski 10) Chłopak do wszystkiego — Groteska w 2-ch aktach.

Występy artystyczne:

Perwersyjne emocje miały krwawy koniec

Dramat A. E. O. rozegrał się we Florencji

Florencja, 27 stycznia.

We Florencji rozegrał się w tych dniach dramat, który jeden z miejscowych dzienników nazwał „dramatem A. E. O.", od imion trzech osób: Anita, Everlor, Olivarez.

HRABIA EVEERLOR.

Hrabia Everlor był dwudziestodwuletnim młodzieńcem, piękny jak młody bóg, bogaty jak maharadża i zepsuty z gruntu przez kobiety. Znudzony donżuan poszukiwał oryginalnych przygód miłosnych, a jedna z takich awanturek przywiodła go do Florencji.

PABLO OLIVAREZ i ANITA.

W cyrku, mieszczącym się w „politeama nationale", we Florencji, występował właśnie gauczo Pablo Olivarez, jako artysta-strzelec, w towarzystwie żony Anity.

Popis jego był właściwie oryginalnym sketchem. **Olivarez chwytał co chwila za karabin, pistolet czy rewolwer, trafiając za każdym razem w przedmiot, który Anita właśnie wzięła do ręki.** Zestrzeliwał jej papierosa z ust, okulary z nosa, pióro z kapelusza, pomarańczę z ręki, celując w najtrudniejszych pozycjach.

Anita, przerażona strzałami, chroniła się, tuląc, do wielkiej tarczy drewnianej, a wtedy **Olivares obrzucał ją nożami, które wbijały się w deskę do koła jej postaci.**

Anita była trzydziestoletnią, oryginalną pięknością, o mlecznej cerze, wspaniałych rudych włosach i wielkich szmaragdowych oczach.

PRZEZNACZENIE.

Po pierwszej bytności w cyrku, piękny **hr. Everlor oczarował Anitę, która została jego kochanką.** Był to romans od samego początku tragiczny. Anita drżała na myśl, że zazdrosny mąż może dowiedzieć się prawdy.

— **Zobaczysz, że którego wieczoru zabije mnie na arenie,** powtarzała w śmiertelnym strachu kochankowi. Wystarczy jedno drgnięcie ręki, aby mnie zastrzelił lub wpakował nóż w serce.

NOWE WRAŻENIA.

Dla zblazowanego Everlora ta nowa sytuacja przedstawiała, przeciwnie, nieznane dotąd dreszcze rozkoszy. **Everlor zmuszał Anitę do coraz nowych, kompromitujących kroków,** w nadziei, że mąż wreszcie dowie się o wszystkiem i zareaguje. Ale Olivarez jakgdyby był głuchy i ślepy na to, o czem już głośno w cyrku mówiono.

SZCZYT PERWERSJI.

Zirytowany tem Everlor, dopuścił się potwornego czynu i **sam napisał anonimową denuncjację do męża.** Wieczorem tego dnia, kiedy Olivarez otrzymał list, Everlor, jak zwykle, zasiadł w pierwszym rzędzie. Z twarzy Olivareza poznał, że ten otrzymał wiadomość. Był spokojny o siebie, licząc na to, że gaucco wywrze zemstę na żonie, a jego pozostawi w spokoju, w obawie odpowiedzialności.

NIESPODZIANKA.

Wbrew oczekiwaniom Everlora, szukającego nowych dreszczy na widok dramatu, który za chwilę miał się rozegrać na arenie, i pomimo widocznej wściekłości, która nim miotała, Olivarez **ani razu nie chybił celu.** Nadeszła wreszcie chwila rzucania nożami dookoła Anity. Ta, śmiertelnie blada, stała przytulona do tarczy, **oczekując niechybnej śmierci.** Utkwiła wzrok w oczach kochanka; ten siedział nieruchomo, czekając z zapartym oddechem dramatu, który sam spowodował.

Stała się jednak rzecz nie do wiary!

Cała istota Olivareza, jego mózg, nerwy, oko, mięśnie, wytrenowane od 12 lat, nie zawiodły i w tej chwili **i ani jeden nóż nie dotknął Anity,** która napół żywa tuliła się do deski.

Publiczność, nie podejrzewając zupełnie, co się właściwie rozgrywa w sercach gaucza, Anity i jednego z widzów, nagrodziła zręczność Olivareza rzęsistymi oklaskami jak zwykle

DRAMAT.

Kiedy para artystów zniknęła w kulisach cyrku, Everlor, blady z doznanego rozczarowania, wstał i **poszedł do stajni.**

Olivarez wszedł właśnie do swej loży. Anita miała wejść za nim, ale ociągała się, czując, że **dopiero teraz nastąpi porachunek.** Na widok nadchodzącego Everlora rzuciła się mu na szyję, nie zważając na cyrkowców, i jakgdyby **szukając ratunku przed zemstą męża.** Ale Everlor odtrcił ją szorstko i oświadczył, że nazajutrz wyjeżdża z Florencji. Wtedy Anita rzuciła mu się do nóg, a w tej właśnie chwili we drzwiach loży ukazał się Olivarez, szukając wzrokiem żony. Spostrzegłszy scenę, błyskawicznym ruchem chwycił za rewolwer u pasa i dwoma strzałami położył trupem Anitę i Everlora, trzecim trafiając się w serce.

Wezwany komisarz policji zrekonstruował z łatwością cały przebieg dramatu na podstawie zeznań cyrkowców i znalezionego listu anonimowego w ubraniu Olivareza, a w którym bez trudności poznał pismo Everlora.

Takie było zakończenie.

Wzajemności nie narzuca się kulą!

Narzeczona zraniona 5-ciu strzałami przez kochającego ją narzeczonego

Warszawa, 29 stycznia.

Biedna ofiara anormalnych stosunków powojenych, 22-letnia Janina Michalikówna, postrzelona aż pięciu kulami przez kochającego ją na swój sposób narzeczonego, leczy się w szpitalu św. Ducha z tych ciężkich ran, jakie jej jego ręka zadała.

Bohater romantycznej zbrodni, 20-letni Jerzy Zaremba w więzieniu czeka rozprawy i kary za czyn, który mu szał zazdrości i pretensji do życia podsunął.

Romans ten i jego krwawy epilog jest poniekąd symptomatyczny dla naszych smutnych czasów, w których splotach zawikłani oboje nie umieli sobie poradzić i nad sytuacją zapanować.

Oboje dzieci ubogich rodziców, dzięki pracy i zdolnościom, wydobyli się psychicznie i czasowo materjalnie ze swej sfery. Ona, dzięki posadzie rządowej i zrobionym przez nią stosunkom, chciała iść jeszcze wyżej w hierarchji społecznej, podczas gdy on zredukowany ostatnio w banku, znalazł się w przykrej sytuacji.

Może go i kochała, ale miłością dzisiejszą, znalazłszy lepszego, zamożniejszego, poszła za tym, a on z burzą w sercu nosił się czas dłuższy i pieścił w niem zemstę.

Dzisiejsza miłość nie wytrzymała u niej próby, a on jeszcze 20-letni romantyk nie mógł pogodzić się z rezygnacją.

— Przysięgała i zdradziła, niech ginie!

Chciał zabić, też z nowoczesnem okrucieństwem, wykazującem więcej obrażonej miłości własnej, niźli miłości, o której mówi.

Na szczęście szybka pomoc lekarska może ją uratuje. Nim zajął się sędzia śledczy i sąd, skąd Zaremba wyniesie, oprócz kary, gorzką naukę życia, że wzajemności nie narzuca się kulą i gdy mija, lepiej też być nowoczesnym i uszczęśliwić inną...

Janina Michalikówna, ofiara zazdrosnego narzeczonego

FRYDERYK KARINTHY.

IDEAŁ

— Więc może mi pani przecie zechce powiedzieć, jak, jej zdaniem, powinien wyglądać ideał mężczyzny? — nalegałem na panią domu, sam zdziwiony swą natarczywą ciekawością, gdyż w gruncie rzeczy było mi zupełnie obojętne, co odpowie na me pytanie.

Pani przymknęła oczy, uśmiechnęła się.

— Czy pan sądzi, że to tak łatwo określić?

Bogu dzięki, pomyślałem, że to nie tak łatwo określić... mówmy więc o czem innem, n. p., kiedy nareszcie podadzą podwieczorek.

Ona tymczasem podniosła powieki i powtórzyła bardzo poważnie:

— Czy sądzi pan, że to tak łatwo określić?

— Pewno, że tak sądzę. No bo cóż? Musi być wysoki i szczupły, blondyn o niebieskich oczach, nieprawdaż?

Ale pani zrobiła lekceważący ruch ręką.

— Jacyście wy wszyscy śmieszni i... niemądrzy!! Czy sądzi pan doprawdy, że u nas tosamo jest najważniejsze, co u was? Postawa, wygląd zewnętrzny piękność fizyczna?

— Tak, więc mężczyzna może być również brzydki?

— Brzydki? To nie. Tego nie powiedziałem. O tem nie może być mowy. Przystojnym być musi, to rozumie się samo przez się. Ale sama piękność nie wystarczy. Jakżeż bardzo mężczyzna tylko piękny dalekim jest od ideału męskiego! To wy tylko zaraz warjujecie za ładną kobietą. Nam to nie wystarcza. Piękne jesteśmy my same.

I znów przymknęła oczy; wilgotne jej, nieco otwarte usta uśmiechały się błogo, głowę złożyła na oparciu fotela, a długie jej rzęsy drgały, niby w dreszczach snu jakiego rozkosznego. Była w tej chwili przerażająco brzydka.

— Jednem słowem, musi posiadać i pewne zalety umysłowe? Czy musi być poetą, genjuszem, wielkim filozofem? — rzekłem ochrypłym nieco głosem. Ach gdybyż już podali tę herbatę!

Pani roześmiała się melodyjnie. Głos miała obrzydliwy.

— Głuptasek z pana! A cóż mnie obchodzą jego myśli z chwilą, gdy nie myśli o mnie! Choćby był nawet genjuszem, jak Szekspir, jak Edison! Bohater snów naszych i marzeń przedewszystkiem powinien być mężczyzną, nie zdobywcą, nie zbawcą świata, nie apostołem.

— A więc mógłby być i głupi?

— Co też pan wygaduje! Oczywiście że pozatem musi być w nim i coś ze zdobywcy, coś z apostoła. Nie przypuszcza pan chyba, że mógłby mnie zainteresować jakiś głupiec. Naturalnie musi być człowiekiem mądrym i utalentowanym, to się rozumie samo przez się, bo bez tego nie moglibyśmy się obsolutnie porozumieć. Wobec mężczyzny głupiego odczuwamy natychmiast naszą przewagę duchową, a to jest nieznośne, gdyż my, kobiety, naogół nie lubimy mieć przewagi, oczywiście duchowej.

Wstała z fotelu, w oczach jej lśniła skra ironji i szyderstwa, zimno i spokojnie mierzyła mnie od stóp do głów. Wyglądała niewymownie głupio.

— Rozumiem — rzekłem, spuszczając powieki, gdyż zdawało mi się, że słyszę kroki pokojowej, nie chciałem zaś, by widziano, jak cieszę się z herbaty i kanapek.

— Rozumiem panią. Mówiąc krótko: powinien być takim, by mógł w kobiecie wzbudzić miłość. Ten typ mężczyzny, który, niewiadomo czemu, podoba się kobietom, posiada widocznie jakiś nieznany fluid, jakąś siłę ukrytą, którą promieniuje. Oblicze jego zdradza rozum, odwagę, pewność siebie, energję.

Spojrzała na mnie z politowaniem. Prawdę mówiąc było mi jej w tej chwili szczerze żal.

— A pozatem nic więcej?

— Więc cóż jeszcze, droga pani?

— Rozum! Odwaga! Pewność siebie! Energja! A gdzież to, co jest najważniejsze: Fantazja, marzycielstwo? Gdzież są te oczy, przyćmione rozmarzeniem i namiętnością, gdzie ten palący wzrok, jakim patrzy na mnie? Gdzież to ślepe uwielbienie, ten niemy podziw, który ogarnia całe jego jestestwo na mój widok? Gdzie ów płacz rozpaczny, ów skok z czwartego piętra, ten dziki wybuch zazdrości, który wciska mu sztylet w dłoń, by zadać śmierć temu drugiemu, na którego rzucę okiem?

— Ale pocóżby pani miała rzucać okiem na innego, skoro już ten...?

— No wie pan? Czy sądzi pan naprawdę, że mogłabym kochać człowieka, który mnie teroryzuje, który odbiera mi wolność? Czy przypuszcza pan choć na chwilę, że mogłabym kochać mężczyznę - tyrana, któryby mnie uważał za swą niewolnicę? Przenigdy! Poprostu czuję wstręt do mężczyzn zazdrosnych. Poniżają oni sami siebie.

— Ale przedtem mówiła pani przecie...

— Co przedtem? Mój ideał męski cierpi w ukryciu, bez słowa skargi, a tylko cierpi, gryzie się — tylko takiego mężczyznę mogłabym kochać prawdziwie i bez zastrzeżeń.

Stwierdziłem, że ideałem jej byłby mężczyzna cudownie piękny, genjalny, bogaty i doskonały, który ją kocha namiętnie i — z bólem serca zrezygnowałem z podwieczorku, gdyż musiałem już spieszyć na rendez vous z Elą.

Przełożył Mar. T.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś, w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (od 40 groszy) potężny, wstrząsający dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg„ poprzedzony krótką przemową prof. Piotra Gorczykowskiego.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 po raz drugi oraz jutro, w niedzielę, wieczorem po raz trzeci pogodna, wesoła komedja salonowa de Flers'a, Caillavet'a i Rey'a „Ładna historja".

W poniedziałek raz jeszcze i prawdopodobnie ostatni (wobec konieczności skrócenia występów Marji Malickiej) „Święta Joanna". Kupony ulgowe ważne. Realizować je można dziś, bez przerwy od 11 rano do 6 po południu.

We wtorek, z racji dnia świątecznego, dane będzie przedstawienie popołudniowe, na którem po cenach najniższych (od 40 groszy do 4 zł.) dany będzie po raz ostatni w sezonie czarodziejski „Kopciuszek". Początek o godz. 3 m. 30. Bilety do nabycia w kasie zamawiań.

We środę wieczorem w dalszym ciągu „Ładna historja" z Malicką i Czaplińską, a w czwartek jedno jeszcze powtórzenie czarującego „Świtu, dnia i nocy" z Malicką i Węgierko. Bilety od jutra

TEATR POPULARNY. Dziś, w sobotę, o godzinie 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Krzyżacy" z powieści H. Sienkiewicza. Wieczorem o godz. 8.15 po cenach najniższych — premjera zabawnej krotochwili w 3 aktach p. t. „Jarmark małżeński". W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych powtórzenie sobotniej premjery „Jarmark małżeński". Wieczorem o godz. 8.15 staraniem komitetu obrony kresów zachodnich „Krzyżacy". Przedstawienie poprzedzi prelekcja ławnika Fr. Kruczkowskiego. Kasa czynna dziś i jutro od 12 do 10 wieczorem bez przerwy.

JUTRZEJSZY PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Jutro, w niedzielę, punktualnie o godz. 12 w południe odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej, na którym wystąpi znakomita śpiewaczka koloraturowa Berta Crawford i odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry cały szereg pięknych arji operowych. Pozatem orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Bronisława Szulca wykona: Rossiniego uwerturę do op. „Cyrulik Sewilski", Schuberta: symfonję niedokończoną, Paderewskiego Menuet, Händla Largo oraz Rimskiego-Korsakowa Kaprys hiszpański. Dla uniknięcia natłoku przy kasie — radzimy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, których cena jest niezmiernie niska (od 1 zł. do 4 zł.)

BAL Ł. K. S.

Komisja dochodów niestałych łódzkiego klubu sportowego zachęcona ostatnio urządzoną w salach handlowców polskich, Piotrkowska 108, „Karnawałówką", z udziałem artystek i artystów Teatru miejskiego w Łodzi, która po sobie zostawiła bardzo miłe wspomnienia — urządza w dniu 13 lutego r. b. w salach handlowców polskich wielki bal taneczny z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych naszego grodu.

Biorąc pod uwagę, że bal ten odbędzie się w ostatnią sobotę karnawału i to, że na balu Ł.K.S. miłośnicy zabaw karnawałowych znajdą prawdziwy humor i zadowolenie spodziewać się należy, że Łódź sportowa, która zawsze chętnie popiera wszelkie imprezy urządzane przez Ł. K. S. i tym razem nie zawiedzie, a prócz tego ściągnie na bal wiele sympatycznych gości.

Z dniem 1 lutego sekretarjat klubu, Piotrkowska 108, tel. 108, wydaje i rozsyła zaproszenia za okazaniem których wejście na sale będzie dozwolone.

Tanie bilety, a jeszcze tańszy bufet, umożliwia najwięcej wybrednym na przybycie i zabawienie się do świtu.

Początek balu o godz. 10 wieczór.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

W niedzielę, dnia 31 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się rozlosowanie rzeźby Zericha „Madonna", obrazu Czerwienki p. t. „Przy drodze" oraz akwaforty Jabłczyńskiego „Belweder" między posiadaczami biletów rocznych.

OBCHÓD STASZICOWSKI.

W niedzielę, dn. 31 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu „Ogniska" uroczysty obchód 100-letniej rocznicy śmierci wielkiego obywatela i pedagoga, Stanisława Staszica.

WIECZÓR DRAMATYCZNY W POLSKIEJ Y. M. C. A.

Dziś, t. j. w sobotę o godz. 8 wiecz. odbędzie się wieczór dramatyczny z nader urozmaiconym programem. Wejście dla członków bezpłatne.

Z BALU NA RZECZ „KOCHANÓWKI".

Komitet szpitala „Kochanówka" ma zaszczyt złożyć jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy łaskawie zaofiarowali swą współpracę przy organizacji balu i tym sposobem przyczynili się do powiększenia szczupłych funduszów szpitala.

Tymczasowe sprawozdanie z balu: przychód zł. 8.294.73 i dol 2, rozchód zł. 3.819,60. Tymczasowy dochód zł. 4.474,93 i dol. 2 — z czego 20 proc. będzie przyznane na fundusz bezrobocia.

Za ofiary łaskawie nadesłane komitet składa serdeczne „Bóg zapłać".

Dolce far niente związków inteligenckich

Kosztowna administracja magistracka zjada fundusze przeznaczone na pomoc dla tej kategorji bezrobotnych

Kuchnie dla bezrobotnych pracowników umysłowych winny być prowadzone przez związki

Pracownicy umysłowi, pozbawieni pracy i zarobku, znajdują się poniekąd w warunkach gorszych, niż bezrobotni robotnicy, gdyż nie przysługuje im prawo pobierania regularnych zapomóg pieniężnych z funduszu bezrobocia. Dlatego też tem usilniej domagają się pracownicy umysłowi pomocy od obywatelskiego komitetu i z funduszów, przeznaczonych na pomoc doraźną. Niemal na każdem posiedzeniu komitetu łódzkiego przedstawiciele bezrobotnej inteligencji zgłaszają postulaty i domagają się jaknajwydatniejszego przydziału funduszów komitetu na rzecz inteligencji... niestety sami jednak bardzo mało dotychczas zrobili, aby pomoc ta była skuteczniejszą.

Bezrobotna inteligencja w Warszawie, znajdująca się w tychsamych, a może nawet gorszych warunkach uruchomiła przedewszystkiem kuchnie dla swoich członków i sam fakt istnienia tych kuchni zniewala miasto i rząd do stałej pomocy materialnej, gdyż istniejąca placówka musi być utrzymana w ruchu i z braku funduszów zlikwidowaną być nie może.

W Łodzi kierownicy zrzeszeń inteligencji pracującej urządzili się wygodniej. Zajęci przedewszystkiem osobistemi sprawami i zajęciami, pracę w organizacjach traktują jako zajęcie dobroczynne i sądzą, że spełniają swoje obowiązki aż nadto gorliwie, nie szczędząc słów i żądań.

Skorzystano ze sposobności, że magistrat uruchomił w wydziale opieki kuchnię dla inteligencji i poczęto się domagać gotówki na zakup gotowych obiadów magistrackich. Komitet wyasygnował na ten cel 5,000 złotych, a wydział opieki społecznej, który swoją kuchnię prowadzi tak, aby niedoborów nie było, zgodził się za taką sumę wydać 7,000 obiadów za asygnatami międzyzwiązkowej komisji pracowniczej. Jeden obiad wypada przeciętnie po 73 grosze.

Cena ta stanowczo jest za wysoka. O ile nam wiadomo warszawskie kuchnie prowadzone we własnym zarządzie pracowników, wydają obiady o połowę taniej, poza wielką ilością obiadów bezpłatnych i deficytów wielkich nie mają. Tosamo mogłoby być w Łodzi. Wiemy np., że czerwony krzyż, który prowadzi akcję dożywiania dzieci pokrywa budżet swoich kuchni, licząc za obiad jednego dziecka 9 groszy, podczas, gdy obiad dla dziecka w kuchniach magistrackich kosztuje 16 groszy, a przytem bez porównania smaczniejsze i pożywniejsze są obiady czerwonego krzyża.

Administracja magistracka ma ustaloną opinję najdroższej w każdej dziedzinie. Pracownicy umysłowi, uchylając się od pracy organizacyjnej i wyręczając się magistratem, trwonią fundusze komitetu i uszczuplają na rzecz kosztownej magistrackiej administracji zakres pomocy, jaką w obecnej chwili może im dać społeczeństwo i rząd. Ponadto nie czynią nic aby zapobiec ewentualności, że w pewnej chwili pomoc ta ustanie. Może się bowiem łatwo zdarzyć, że w pewnym momencie komitet nie będzie miał w kasie wolnej gotówki na ratę dla kuchni magistrackiej, wówczas obiady wydawane nie będą. Ewentualność taka nie groziłaby, gdyby istniały kuchnie, prowadzone we własnym zarządzie zrzeszeń pracowniczych, gdyż na podtrzymanie ich egzystencji zawsze jakieś fundusze znalazłyby się.

Wiemy bowiem wszyscy aż nadto dobrze, w jaki sposób traktuje wojewoda łódzki sprawę doraźnej pomocy dla bezrobotnych i niepodobna sobie wyobrazić, aby jakaś placówka samopomocy doraźnej przestała funkcjonować z braku środków tuż pod jego bokiem.

Najłatwiej pomóc jest tym, którzy sami sobie pomagają. Pracownicy umysłowi dotychczas palcem nie ruszyli, aby sobie pomóc. Cała działalność ich zrzeszeń ogranicza się do redagowania żądań, reklamowania tych żądań, no i wreszcie do działalności rozrywkowej w lokalach zrzeszeń. Jest to stanowczo zamało i dlatego trudno się dziwić, że najbardziej przekonywujące argumenty z żądaniem pomocy przyjmowane są nie tak jak na to zasługują.

(—)

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

b. p. Salomona Rzędowskiego

a w szczególności p. p. D. Grossbergerowi i A. Heymanowi, z głębi zbolałego serca składamy serdeczne „Bóg zapłać".

532—1 **RODZINA.**

Reorganizacja pracy w fabryce Gajera

Na 100 warsztatów będzie jeden majster

Jak wiadomo, zarząd fabryki Gajera wymówił pracę wszystkim robotnikom i majstrom fabrycznym. W dniu dzisiejszym niektórym robotnikom kończy się wymówienie, zaś pozostałym robotnikom — w dniu 5 lutego. Zarząd fabryki wszystkim wymówił pracę, gdyż zamierza w tych dniach przeprowadzić reorganizację w następujący sposób: jeden tkacz i dwóch pomocników będzie obsługiwać 24 warsztaty i o ile warsztat zostanie uszkodzony, to naprawić będzie go musiał sam tkacz. Na 100 warsztatów będzie jeden majster, a dotychczas był jeden na 24 warsztaty. Dotychczas na 24 warsztatach pracowało 6 robotników, a według nowego systemu będzie pracować trzech.

Po reorganizacji majstrowie będą przyjmowani na nowych warunkach.

W sprawie reorganizacji w fabryce Gajera mają interwenjować związki zawodowe, oraz związek majstrów fabrycznych u odnośnych władz.

Związki zawodowe nie zgadzają się na reorganizację, gdyż z chwilą przeprowadzenia powyższych zmian, liczba bezrobotnych powiększy się. (P)

Miodowe miesiące w więzieniu

spędzi poborowy, który ożeni się bez zezwolenia władz wojskowych

Wobec ciągłych wypadków ożenków przez mężczyzn, uznanych za zdolnych do służby wojskowej, władze wojskowe jeszcze raz wyjaśniają, że mężczyźni rocznika poborowego nie posiadający zezwolenia na ożenek, będą karani aresztem i grzywną.

Również szerszy ogół nie jest zaznajomiony z treścią art. 83 ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, i § 545 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, z którego wynika, że każdy obywatel polski musi mieć zezwolenie władz, a ministerstwo spraw wojskowych i ministerstwo spraw wewnętrznych świeżo wyjaśniło, że zezwolenia wydają odnośne PKU. i urzędy konsularne.

Zezwolenia takie uzyskać mogą wyjątkowo mężczyźni, którzy przez ożenek mają objąć gospodarstwo rolne, lub przedsiębiorstwo, lub też opiekę nad sierotami. Przedwczesne macierzyństwo narzeczonej jednak nie jest brane pod uwagę.

Co się tyczy osób uznanych przy poborze za zdolnych do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu z bronią lub bez, kat. C, D, to ci, którzy nie pełnią czynnej służby mogą bez zezwolenia władz wojskowych zawierać związki małżeńskie i mężczyźni niezdolni (kategorja E). Mężczyźni czasowo niezdolni kat. B. aż do uzyskania ostatecznego określenia kat. jego musi przy zawarciu związku małżeńskiego mieć zezwolenie, bowiem w przeciwnym razie do wszystkich niestosujących się nowożeńców stosowany będzie § 98 i 99, z którego wynika, że nowożeńcowi grozi kara grzywny 150 zł. i 14 dni aresztu. Karze takiej podlegają duchowni jak i urzędnicy stanu cywilnego, którzy bez zezwolenia poborowym rocznikom dają śluby. Żona nowożeńca nie podlega karze. Równocześnie władze wojskowe zastrzegają sobie, że w razie niestosowania się do powyższego, będą wymierzać surowe kary.

Akademja T. U. R.

ku czci I-go min. ośw. niepodległej Polski sen. Praussa

W dniu 31 stycznia r. b. w niedzielę, o godzinie 6 po poł. odbędzie się akademja żałobna T. U. T. ku czci I-go ministra ośw. niepodległej Polski sen. Ksaw. Praussa w sali T. U. R. przy ul. Narutowicza 50.

Prelekcję wygłosi sen. Posner (Henryk Bezmaski). W części artystycznej chór T. U. R., deklamacje, muzyka.

Bilety nabyć można w cenie gr. 30 i 50 w sekretarjacie T. U. R., Narutowicza 50, codziennie od 5 — 8 wiecz.

Co usłyszymy dziś przez radjo

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
(fala 380 m.)
Na 30 stycznia 1926 r.

18.00—20.00 wieczór satyry, humoru i tańca.

Część I. A) 1) Mowa sejmowa posła Wieciołka, 2) Renesans, 3) Idealista, 4) Zmierzch niepodległości — wygłosi autor — p. Benedykt Hertz.

B) 1) „Film" Jasella, 2) „Kochałam cię" Bajkowskiego, 3) „Legenda pocałunku" Bajkowskiego i inne pieśni odśpiewa p. Janina Kulikowska.

Część II. Muzyka taneczna. (Zespół p. Antoniego Adamusa).

Na zakończenie komunikaty. Sygnał czasu.

PROGRAM ZAGRANICZNYCH STACJI
Na 30 stycznia 1926 r.

Paryż, fala 1750 m.
13.30 koncert, 17.45 koncert, 21.30 koncert.

Londyn, fala 365 m.
17.50 koncert dla dzieci, 18.00 koncert wokalno-muzyczny (orkiestra baryton, kontralt), 20.20 kwadrans muzyki Schumanna, 20.40 muzyka taneczna, 21.00 „Bombastes Jurioso", opera komiczna, 22.00 muz. taneczna, 23.30 muz. taneczna.

Berlin, fala 505 m.
16.30 orkiestra, 20.30 wesoły wieczór Ow Reutera.

Wiedeń, fala 530 m.
16.00 orkiestra, 20.00 koncert.

Budapeszt, fala 546 m.
17.00 muz. cygańska, 19.00 muz. operowa.

Zurich, fala 515 m.
14.30 koncert orkiestry, 16.00 koncert orkiestry, 18.15 koncert na harmonijkach ręcznych 20.30 wieczór rozmaitości.

Rzym, fala 425 m.
14.00 koncert orkiestry, 17.10 koncert orkiestry, 18.00 jazz-band, 20.40 wieczór lekkiej muzyki.

Budżet miejski będzie zredukowany

przez województwo i komisję oszczędnościową

W przyszłym tygodniu rozpocząć się a na specjalnie zwołanych w tym celu siedzeniach plenarnych rady miejskiej rskusja nad budżetem m. Łodzi. Budżet n ma być uchwalony przed dniem 10 lugo, poczem natychmiast przesłany zoanie do województwa.

Województwo, w porozumieniu z okrę- wą komisją oszczędnościową, zamierza prowadzić do budżetu cały szereg porawek w sensie redukcji wydatków, w m celu budżet poddany zostanie grunwnym roztrząsaniom według poszczeólnych działów, w których z kolei zanaliwane będą szczegółowe dane o oddzielch pozycjach.

Zdaniem władz nadzorczych budżet onstruowany jest w ten sposób, że dopero, poddając szczegółowej analizie oddzielne jego pozycje, będzie można wyyć szereg danych, które umożliwią rekcje wydatków

Czternastogodzinny dzień pracy

z funduszu bezrobocia winien być zniesiony

W początkach przyszłego tygodnia wyżdża do Warszawy specjalna delegacja rz. fund. bezrob. w osobach pp. Cyrańiego, Jurakowskiego, Kowalskiego i Owskiego. Przedstawią oni dyrekcji głównej funduszu nad wyraz ciężką sytuację acowników tej instytucji, przeciążonych acą, trwającą po 14 godzin oraz wskana konieczność odpowiedniego stosunu do tej pracy wynagrodzenia urzędniw funduszu.

W tych ciężkich warunkach bytu znajją się bowiem nietylko niżsi funkcjonasze, ale i kierownicy ekspozytur oraz zewodniczący zarządu. Wymaga to więc udzielenia pracownikom specjalnych muneracji, lecz zastosowania ustawowe wynagrodzenia za przepracowane naddziny. Delegacja łódzka zamierza wejść kontakt z posłami sejmowymi, celem uożliwienia zrealizowania postulatów prawniczych. Dyrekcja do tej pory zajmoła stanowisko nieprzychylne, uważając, należy raczej zatrudnić pracowników ko przez 8 godzin, a jednocześnie wobec wału pracy przyjąć innych, dając w ten osób zatrudnienie większej liczbie ob

Pomimo bezrobocia, niema chętnych na wyjazd do Francji

Wczoraj wyjechała z Łodzi, bawiąca tu poniedziałku francuska misja, która zybyła w celu zabrania 30 tkaczek na boty do Francji. Do tej pory zarejestrowało się tylko około 20 tkaczek, które w iu dzisiejszym wyjadą do Mysłowic, zie zostaną poddane badaniom lekarim, poczem 2 lutego wyjadą do Francji. mimo wzrastającego bezrobocia wśród botników wykwalifikowanych ujawnia niechęć do wyjazdu na roboty do ancji w pierwszym rzędzie z powodu żkich warunków pracy we francuskim zemyśle włókienniczym.

Zarząd izby lekarskiej

wybrany został na posiedzeniu izby

W tych dniach odbyły się w lokalu izlekarskiej przy ulicy Ewangielickiej . 9 wybory do zarządu izby, które dały stępujący wynik: naczelnik — dr. Toaszewski Antoni, wicenaczelnik — dr. usiewicz Feliks, sekretarz — dr. Marlis Aleksander, skarbnik — dr. Michali Józef.

Członkami zarządu zostali wybrani ktorzy: Frenkiel Bronisław, Mittelstaedt ward, Perlis Ignacy, Szwajg Józef i Koutski Bronisław z Kalisza (P)

o reorganizację archiwum miejskiego

W środę, dnia 27 stycznia r. b., odbyła w gabinecie p. prezydenta, M. Cynarego, konferencja w sprawie reorganicji archiwum miejskiego.

W konferencji brali udział, oprócz p. ez. Cynarskiego i kierownika archiwum ejskiego, prof. Raciborskiego, pp.: dyktor archiwów państwowych w Poznau, dr. Kaczmarczyk, dyr. archiwum akt wnych w Warszawie, dr. Konarski, po- Waszkiewicz, ławnik Hajkowski dyr. rządu głównego, J. Zalewski, M. Hertz, . Lorentz i red. Kazimierczak.

Nadużycia w kasie chorych mnożą się

Po urzędnikach wzięli się do „pracy" ubezpieczeni

Zarząd kasy winien roztoczyć ścisłą kontrolę nad wypłacaniem zasiłków „chorobowych"

Od pierwszej chwili rozpoczęcia działalności kasy chorych poczęły się mnożyć nadużycia na tle bezprawnego pobierania zasiłków, bądź na podstawie sfałszowanych zaświadczeń lekarskich, bądź fałszywych zaświadczeń pracodawcy.

W ostatnich dniach wykryto cały szereg nadużyć na tem tle.

Niejaki Antoni Trajdos, b. robotnik fabryki Rzepkowicza i Monczki, ukradł z kantoru fabrycznego pieczątkę i wystawiwszy sobie zaświadczenie o pobieraniu najwyższej stawki pensji, zwrócił się do 2-ej lecznicy kasy chorych, gdzie wobec stwierdzenia u niego daleko posuniętej gruźlicy, poczęto mu wypłacać zapomogi.

Gdy termin ustawowy prawa pobierania zapomóg minął, Trajdos wypisał sobie zaświadczenie na nazwisko Twardowskiego i udał się z niem do III lecznicy, gdzie znów zakwalifikowano go do pobierania zapomóg, które Trajdos vel Twardowski skrupulatnie wybierał aż do upływu terminu ustawowego.

Gdy i ten termin się skończył, Trajdos wystawił sobie zaświadczenie na nazwisko Sobczaka i udał się z niem do I-ej lecznicy, gdzie znów zakwalifikowano go do pobierania zapomóg.

Nadużycia Trajdosa nie wyszłyby na jaw, gdyby do kierownika II-ej lecznicy, Ajnenkla, nie zgłosiła się żona Trajdosa. Prosiła ona kierownika o interwencję... gdyż mąż maltretuje ją.

Pan Ajnenkiel oświadczył, iż kasa chorych w tych sprawach interwenjować nie może, lecz w toku rozmowy z Trajdosową nasunęło mu się podejrzenie, iż Trajdos bezprawnie pobiera zapomogi.

Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło słuszność podejrzeń p. Ajnenkla i Trajdos został aresztowany.

Wskutek oszukańczych machinacji Trajdosa kasa chorych poniosła stratę 1.900 złotych.

Za analogiczne nadużycie aresztowano b. ekspedjenta przedstawicielstwa „Piwo okocimskie" w Łodzi, niejakiego Franciszka Niedzielskiego, który sfałszował zaświadczenie firmy, na podstawie którego bezprawnie pobrał 1.000 złotych zapomóg.

Nadużycia te winny skłonić zarząd do zarządzenia ścisłej kontroli nad akcją wypłacania zasiłków chorobowych. S.

Dziś ostatni dzień wykupywania patentów

W dniu dzisiejszym upływa termin wykupywania patentów z dopłatą 4 procent kary za zwłokę.

Począwszy od dnia dzisiejszego przedsiębiorstwa winne niewykupienia świadectwa przemysłowego, karane będą grzywną w wysokości 30-krotnie przewyższającej cenę właściwego świadectwa przemysłowego. Te zaś firmy, które nabędą nieodpowiednie świadectwa przemysłowe, zostaną ukarane grzywną 3-krotnej różnicy między ceną wykupionego świadectwa przemysłow. a właściwem świadectwem

Zaznaczamy, że ministerstwo skarbu rozesłało do podwładnych organów okólnik, w którym nakazuje bezwzględne przystąpienie do lustracji firm, w celu sprawdzenia, czy takowe nabyły odpowiednie świadectwa przemysłowe. (P)

Dzikie małżeństwa i nieślubne dzieci

są wynikiem formalistyki biurokratycznej

Magistrat — na wniosek naczelnika urzędu stanu cywilnego, Rżewskiego — zwrócił się dnia 24 października 1925 r. do prezydjum rady ministrów w sprawie uproszczenia dotychczasowej uciążliwej procedury przy zawieraniu małżeństw przez obywateli polskich w Austrji i Niemczech. Obecnie każdy obywatel polski, pragnący zawrzeć związek małżeński w Niemczech lub Austrji musi uzyskać zezwolenie odpowiedniego duchownego, że nie zachodzą w myśl ustaw krajowych żadne przeszkody do zawarcia małżeństwa. Zaświadczenie to musi przejść przez następujące instancje: podpis duchownego potwierdza komisarz rządu lub starosta, podpis komisarza rządu — wojewoda, podpis wojewody — ministerstwo spraw wewnętrznych; stąd zaświadczenie przejść musi do wydziału konsularnego ministerstwa spraw zagranicznych, skąd wreszcie przechodzi do konsulatu austrjackiego względnie niemieckiego w Warszawie.

W tych warunkach zamożniejsi kandydaci do stanu małżeńskiego przyjeżdżają do Polski i po uciążliwych wędrówkach w urzędach państwowych uzyskują wreszcie potrzebne zaświadczenie, natomiast mniej zamożni czekają na załatwienie sprawy po kilka lat. Skutki są fatalne w postaci tak zw. dzikich małżeństw na obczyźnie i znacznej liczby dzieci nieślubnych. Bywają również wypadki rezygnacji z polskiej przynależności państwowej, ażeby ominąć uciążliwe przepisy w tej mierze. Tymczasem dla obywateli polskich, przebywających w Anglji, Francji i Ameryce, do zawarcia ślubu wystarcza tylko podpis duchownego odpowiedniej parafji lub gminy wyznaniowej w Polsce i zaświadczenie tego podpisu przez władze administracyjne I-ej instancji.

Z powyższych przyczyn magistrat wystąpił do władz o usunięcie tych ograniczeń i zrównanie praw obywateli, przebywających w Niemczech i Austrji z prawami obywateli, przebywających w państwach ententy.

W związku z powyższem magistrat otrzymał zawiadomienie z ministerstwa spraw wewnętrznych, że obecny tryb postępowania przy wydawaniu świadectw zdolności do zawarcia małżeństwa dla obszaru państwa niemieckiego i austrjackiego dostosowany jest do wymogów ustawodawstwa odnośnych państw; (prawo wzajemności) na zmianę którego nie wpłynie wewnętrzne zarządzenie władz polskich. Niemniej jednak ministerstwo spraw wewnętrznych naskutek przesłanego memorjału opracowuje rozporządzenie, które wprowadzi znaczne uproszczenie trybu wydawania omawianych świadectw.

Skradł palto i paradował w niem na ulicy

Para złodziejska na ławie oskarżonych

Dnia 30 października 1925 roku Adolf Majer, przechodząc ulicą Przędzalnianą, zauważył w bramie domu Nr. 4 jakąś kobietę, której zachowanie było podejrzane, gdyż co kilka chwil wyglądała z bramy na ulicę, jakby w obawie, aby kto nie nadszedł

W pewnym momencie, kobieta ta pędem wyleciała z bramy, trzymając pod ręką jakiś tobołek.

Majer podążył za nią i przy pomocy posterunkowego odprowadzono ją do komisarjatu, gdzie okazało się, iż przytrzymana jest znaną, już kilkakrotnie karaną, złodziejką Kazimierą Wieruszewską.

W tobołku znaleziono kilka kołder pluszowych, poduszek jedwabnych i moc drobiazgów.

Aresztowana nie przyznała się skąd powyższe rzeczy pochodzą, wobec czego policja sporządziła protokół, odsyłając aresztowaną do dyspozycji prokuratora.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Wieruszewskiej w trybie postępowania uproszczonego.

Wieruszewska przyznała się do kradzieży, dodając, iż dokonała jej u Emilii Teske.

Podsądna wyjaśniła, że kradzieży dokonała z nędzy, ponieważ ma dwoje dzieci na utrzymaniu, a mąż, wyruszywszy na wojnę w 1914 roku, dotychczas nie wrócił

Sędzia Kazimierz Korwin-Korotkiewicz, wysłuchawszy oskarżenia prokuratora Skabiczewskiego, skazał Kazimierę Wieruszewską na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

* * *

Również został skazany na karę 18 miesięcy więzienia Michał Warszawski który w dniu 20 sierpnia skradł na szkodę Jadwigi Zduńczyk, zam. przy ul. Franciszkańskiej Nr. 42 — garderobę.

Warszawski przybył do Jadwigi Zduńczyk, prosząc, by go przenocowała, rankiem zaś ulotnił się. Dopiero po 5-ciu dniach Zduńczyk poznała go na ulicy, spacerującego w ubraniu i palcie syna. (h)

Na srebrnym ekranie

Kino „Luna" — „Cud wilków"

Na złocistych skrzydłach swej wyobraźni, p. Henry Duvuy-Mazuel, autor powieści „Le Miracle des Loups" przenosi czytelnika w odległy wiek XV, w czasy walki o jedność Francji, między Ludwikiem XI, a Karolem Śmiałym władcą Burgundji.

Reżyser Raymond Bernard, człowiek, który zasłużył sobie na zaszczytne miejsce w panteonie nowej sztuki, przełożył tę czarującą powieść romantyczną na mowę srebrnego ekranu i stworzył film, w którym oddycha się atmosferą tajemniczego i twardego stulecia, żyje się jego ideałami i pełnią jego silnego i barwnego życia, trawionego namiętnością i walką bez ustanną.

Stworzył film, który niewątpliwie stanowi przełom w dziejach dziesiątej muzy we Francji i w dziejach jej związku z muzyka.

Po raz pierwszy bowiem została stworzona w całości specjalnie dla filmu partytura muzyczna, napisana przez znakomitego kompozytora p. Rabaud.

Znakomicie dobrano artystów.

P. Vanni-Marcoux, smukły, zręczny wspaniały, królewską swą postać użyczył Karolowi Śmiałemu, zaś rozterka duchowa psychiczna niestałość Ludwika XI znalazły uosobienie w p. Dullin.

W niepewnem półświetle przesuwa się postać...

To Ludwik XI, król zagadkowy i niesamowity, z głową pochyloną, z rękami wtył założonemi, przechadza się wolno, drobnymi krokami.

Po wąskich jego wargach przemyka tajemniczy uśmieszek. Cała jego postać jest uosobieniem przemyślności, inteligencji, intrygi.

To drobny cień wielkiego króla, odrębnego wśród Ludwików, cudownie odtworzonego przez genialnego artystę.

Bohaterkę romansu, Joannę Fouquet, chrześniaczkę króla, tę „śpiżową duszę w liljowem ciele", odtworzyć mogła tylko tak skończona artystka, jaką jest Yvonne Sergyl.

Kreacja ta jest wygranym na instrumencie natchnionego talentu, wspaniałym akordem wielkiej duszy kobiety, która „niebo z ziemią sprzęga".

Pierwiastek komizmu, wniesiony przez Arnaud Bernard'a w postać świetnego sługusa Bische'a wdzięk i temperament pań, doskonale wycyzelowane postacie Filipa i Tristana, wszystko to przyczyniło się do stworzenia majestatycznego obrazu Francji średniowiecznej.

Podziwu godnemi są sceny, jak cudownie prymitywne „Misterium Adama" bitwa pod Montlhery, głębokim mistycyzmem owiany cud wilków, oraz gigantyczny obraz zdobywania twierdzy Beauvais, który jest największym majstersztykiem tego filmu.

Piękną ilustrację stworzył śpiew Jachny i orkiestra symfoniczna pod batutą p. S. Bajgelmana. Kinoman.

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS
Nawrot 4.
codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzystępniające 4-7—
po cenach klinicznych.

Odpowiedź przemysłowców na 3 punkty wojewody Darowskiego

Przemysłowcy nie żywią nadziei na rychłą poprawę sytuacji

Drogę wyjścia z labiryntu kryzysu i bezrobocia widzą jedną:

Przekreślenie całego ustawodawstwa społecznego!

Pozbawienie robotników wszystkich ich najistotniejszych zdobyczy!

Onegdaj związek przem. włókien. w państwie polskiem zwrócił się do p. wojewody L. Darowskiego z następującem pismem:

Na zapytania, skierowane przez pana wojewodę do prezydjum zarządu związku w piśmie jego z dn. 20 b. m., a mianowicie:

a) wstrzymanie dalszego zwiększania bezrobocia w przemyśle włókienniczym,

b) wzmożenie produkcji drogą rozwoju eksportu,

c) zatrudnienie bezrobotnych,

związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, w uzupełnieniu odbytej z panem wojewodą w dn. 21 b. m. narady udzieli wyjaśnień następujących:

Ad a). Sprawa **redukcji pracy**, polegającej zarówno na zwalnianiu robotników, jak i na zmniejszaniu ilości dni pracy — nie może być traktowana jako objaw jednolity w zbiorowości przemysłu. Jakkolwiek bowiem przyczyny są ogólne i dla wszystkich zakładów przemysłowych te same, niemniej jednak oddziaływanie ich, jako zależne od odporności indywidualnej, **jest u różnych firm różne.** Dlatego ani stawianie horoskopów, ani wskazywanie na jakieś ogólne środki zaradcze nie wydaje nam się możliwem, dlatego również **nie mieliśmy i nie mamy możności podjąć żadnej w tej mierze akcji zbiorowej.**

Trzeźwa ocena sytuacji nie pozwala niestety na żywienie i wzniecanie złudnych nadziei na rychłą poprawę położenia i nakazuje wysnuć wszystkie wnioski z posępnej wymowy faktu, że w okresie r. ub. w samej Łodzi ok. 47.000 robotników utraciło pracę w przemyśle włókienniczym.

Ad. b. i c.) Ta nad wyraz wysoka liczba nie może nie wzbudzać w każdym umyśle pełnego troski zapytania, jakie są przyczyny przerostu wytwórczości ponad potrzeby, względnie możliwości zbytu.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu oczywiście kwestja **skurczonego spożycia wewnętrznego.** Nietylko **zawielki na same tylko nasze potrzeby wewnętrzne przemysł wełniany,** ale na dzisiejsze anormalnie małe potrzeby **zawielki również przemysł bawełniany przerasta w swym efekcie produkcyjnym poziom zapotrzebowania,** wzrost którego może być tylko stopniowy i powolny, odpowiedni do wzrostu stanu zamożności powszechnej.

Zatem **bez wywozu stałego, ugruntowanego na ścisłych i krzepkich stosunkach z rynkami zagranicznymi, uruchomić i utrzymać pełnej produkcji naszych warsztatów pracy nie będziemy mogli.**

Jednakże wobec powszechnego spadku konsumcji na naszym kontynencie z jednej strony, a bardzo wydatnego uniezależnienia się rynków zamorskich od produkcji europejskiej z drugiej, podaż wyrobów europejskich na rynkach wewnętrznych wzmogła się tak dalece, że współzawodnictwo między przemysłami różnych krajów zamieniło się w ostrą walkę, w której czynnikiem decydującym jest cena towaru.

Tymczasem jednak **towary nasze są droższe z powodu wyższych u nas kosztów produkcji.** Składają się na to dwa współczynniki główne: **krótszy czas pracy i obciążenie jej nadmiernem brzemieniem świadczeń** oraz będące z niem w pewnym związku przyczynowym **brak i drożyzna kredytu.**

Jaskrawe upośledzenia zarówno w dziedzinie pracy, jak i w dziedzinie kredytowej wymagają dla osiągnięcia niezbędnego efektu taniości naszych wyrobów **ofiar tak ze strony przemysłu, jak i ze strony pracy, gdyż ofiara jednej tylko ze stron żadną miarą wystarczyć nie może.**

Ta ofiara ze strony przemysłu polegać musi na **całkowitem wyrzeczeniu się kalkulowania w cenach eksportowych zysku i amortyzacji,** oraz pewnej części niezależnych od rozmiarów produkcji kosztów generalnych.

Ze strony pracy zaś, jako że **nie może być brana w rachubę możliwość zmniejszenia zarobków, ofiara polegać może wyłącznie na zwiększeniu długości normalnego dnia pracy.**

Wobec klęski bezrobocia, która wielką część robotników całkowicie pozbawia zarobku, pozostałych zaś skazuje na zarobek zmniejszony, **zdobycze socjalne nietylko wykazały swą szkodliwość, ale też stały się zupełnie bezprzedmiotowe.** Wyczerpane do ostateczności i całkowicie zubożałe **gospodarstwo nasze nie jest w stanie znieść ciężaru nad wyraz wybujałego prawodawstwa,** którego ostre kontury tylko dzięki inflacji napozór się zatarły, a którego **rewizja staje się obecnie palącą potrzebą** wobec konieczności rozwiązania zagadnienia największej wagi i doniosłości.

Przesłanki tej rewizji są następujące:

1) Całkowicie błędnem jest mniemanie, jakoby **zwiększenie ilości godzin pracy wpłynąć mogło na zwiększenie ilości bezrobotnych.** Przeciwnie: jest to jednym z warunków podstawowych liczebnego zwiększenia z biegiem czasu robotników zatrudnionych.

2) Gdy naskutek panujących u nas warunków **objektem eksportu zamiast wyrobów przemysłowych są maszyny lub robotnicy,** to maszyny służą w swej pracy gospodarstwu obcemu, a robotnicy, tracąc osłonę naszego prawa, pracują i dłużej i wydajniej również ku obcej korzyści gospodarczej.

3) **Niepewność podstaw przemysłu w naszych warunkach zacieśnia kanały kredytu zagranicznego.** Nawrócenie z drogi protegowanego w imię tez teoretycznych nieróbstwa i wejście na drogę **wzmożonej i wytężonej pracy** kanały te niewątpliwie rozszerzy i pomnoży, co uzdrawiająco wpłynąć musi na ogólne nasze **warunki kredytowe i na obniżenie wewnętrznej stopy procentowej.**

4) **Potanienie wyrobów przemysłowych** w drodze obniżenia kosztów wytwórczości stanowi jedyną zdrową obronę interesów konsumenta polskiego, gdyż pozwoli mu na obfitsze zaopatrzenie, z drugiej zaś strony umożliwi wywóz, zabezpieczając przemysł przed skutkami zmniejszonego spożycia wewnętrznego.

5) **Jedyną formą skutecznego współzawodnictwa na rynkach zagranicznych z przemysłem innych krajów, nie mogącą wywołać retorsji antidumpingowych, jest wzmożenie wysiłku pracy.** Najwymowniejszym tego dowodem jest stara i szczera demokracja szwajcarska, która wyraźnie w interesie podwyższenia swej konkurencyjności wyrzekła się 8-godzinnego dnia pracy i od roku już pracuje 10 godzin dziennie.

6) Jako niedostatecznie wprowadzeni na rynkach międzynarodowych **musimy być dla pokonania współzawodników od nich tańsi** i w tym celu przez szereg lat bezwzględnie wyrzekać się wszelkiego zysku z tranzakcji eksportowych.

7) **Trud fizyczny przy pracy w przemyśle włókienniczym nie należy do rzędu tych ciężkich wysiłków,** które pracę ponad 8 godzin czynią niemożliwą lub wyczerpującą, jako że polega ona przeważnie tylko na dozorowaniu automatycznie pracujących maszyn.

8) **Przy obowiązującem u nas obecnie prawodawstwie nic przemysłu naszego od upadku uchronić nie zdoła.**

Drogi wyjścia z labiryntu kryzysu i bezrobocia, w jakim się znajdujemy, prowadzą według naszego przekonania jedynie tylko przez gruntowną reformę naszego ustawodawstwa o pracy i świadczeniach, a mianowicie:

a) zawieszenie ustawy z dn. 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu,

b) zniesienie płatnych urlopów robotniczych,

c) wprowadzenie zastępczych kas chorych we fabrykach, zatrudniających ponad 200 robotników,

d) objęcie całości kosztu akcji zapomogowej dla bezrobotnych przez skarb państwa,

e) ograniczenie obowiązku ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków tylko do jednostek, istotnie przez pewną możliwość niebezpieczeństwa przy pracy zagrożonych, oraz dopuszczenie do współzawodnictwa koncesjonowanych towarzystw prywatnych,

f) zaniechanie wprowadzenia w życie przepisów o żłobkach, kąpielach i przerwach w pracy wedł. ustawy z dn. 2 lipca 1924 roku,

g) **zaniechanie do czasu istotnego uzdrowienia i utrwalenia się naszych stosunków gospodarczych wprowadzenia wszelkich ewentualnych nowych świadczeń.**

W powyższem wyczerpaliśmy naszą opinję o najdonioślejszem dla naszego wywozu zagadnieniu pracy, pozostawiając narazie na uboczu omówienie zagadnień z dziedziny kredytowej, dewizowej, celnej i podatkowej — kończy związek przemysłowców swe pismo.

Dzieje zaprzepaszczenia elektrowni łódzkiej

Dzieje zaprzepaszczenia elektrowni łódzkiej posiadają już swoją bogatą bibljografję w postaci setek artykułów, dokumentów i protokułów sądowych.

Obecnie ukazała się z pod prasy książka radnego m. Łodzi, Stanisława Rapalskiego, o p. t. „Zaprzepaszczenie elektrowni łódzkiej".

Autor na 50 stronach swej objektywnej i ilustrowanej odpisami dokumentów broszurki sformułował ważki akt oskarżenia przeciwko pp. Skulskiemu i Tołłoczce z jednej i obecnemu magistratowi z drugiej strony, na których ciąży wina oddania elektrowni w ręce spółki wrogiej państwu i nie liczącej się z interesami miasta i ludności.

Broszurę tę, zawierającą szczegółowe dzieje elektrowni łódzkiej i dosadną charakterystykę bohaterów tej afery — winien przeczytać każdy, dla którego nie jest obojętne dobro miasta.

Wstrząsająca tragedja 18-letniego ucznia

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Wczoraj o godz. 8 m. 15 zrana w bursie gimn. im. ks. Józefa Poniatowskiego zastrzelił się uczeń 8 klasy Jan Adamowicz, lat 18.

Adamowicz zrana nie poszedł do szkoły, czując się niezdrów. Wychowawca bursy, p. Bujakiewicz na zapytanie, czemu Adamowicz nie idzie do szkoły, usłyszał odpowiedź, że młodzieniec chce trochę dłużej spać. Następnie jednak Adamowicz wstał i po spożyciu śniadania w ogólnej jadalni wrócił do swego pokoju, gdzie w obecności jednego ze śpiących jeszcze kolegów strzelił sobie w skroń z rewolweru, przeszywając głowę na wylot. Adamowicz padł trupem, a zaalarmowani mieszkańcy bursy wezwali pogotowie i policję.

Samobójca zostawił kartkę, w której żegna kolegów i znajomych, zaś jako motyw samobójstwa podaje niepowodzenie w nauce szkolnej oraz upokorzenia natury moralnej.

Jak zeznaje otoczenie, względem Adamowicza od paru lat uprzedzony był nieżyczliwie jeden z nauczycieli.

Śledztwo prowadzi policja śledcza, która ujawni istotne motywy tragicznego samobójstwa, tembardziej, że wedle innych informacji, samobójstwo raczej ma źródło w nienormalności psychicznej samobójcy.

Bank Szajblera i Grohmana

finansuje tranzakcje handlowe z Sowietami

Jak się dowiadujemy, dotychczas wszelkie tranzakcje zawarte przez przedstawicielstwo handlowe związku sowieckiego w Warszawie, w przemyśle krajowym, finansowane były przez Bank międzynarodowy w Warszawie, 90 proc. akcji którego znajduje się w rękach znanej firmy „Szajbler i Grohman" w Łodzi. Bank ten z kredytów w Banku Polskim nie korzysta, natomiast posiada kredyt w wysokości 300.000 funtów w bankach angielskich i w wysokości 6 miljonów dolarów w bankach amerykańskich. Wszelkie wpłaty czynione przez „Wniesztorg" dokonywane są na ten bank, który również zajmuje się inkasowaniem weksli wystawionych przez przedstawicielstwo sowieckie oraz dyskontowaniem takowych w Banku Polskim.

Dużo kupców—mało tranzakcji

Od kilku dni bawią w Łodzi kupcy z Rzeszowa, Stanisławowa i Małopolski wschodniej. Do skutku dochodzą jednak tylko nieliczne tranzakcje, ponieważ kupiectwo łódzkie stało się już ostrożniejsze po smutnych doświadczeniach ub. roku i mniej hojnie szafuje kredytem.

Tranzakcje dochodzą do skutku na następujących warunkach: pewna część gotówką, resztę za zaliczeniem.

10 tysięcy złotych na obiady

dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało na ręce p. wojewody Darowskiego 10 tysięcy złotych na obiady bezpłatne dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Suma powyższa zostanie przekazana magistratowi na kuchnię dla bezrobotnych, przyczem ilość obiadów zostanie powiększona, gdyż związki pracowników umysłowych zgłaszają bardzo duże zapotrzebowania. (P)

Zuchwałe włamanie do „Anny"

W dniu wczorajszym Libich Adolf, zamieszkały przy ulicy Petersburskiej Nr. 34, zameldował policji, że z lokalu stowarzyszenia śpiewaczego „Anna" przy kościele św. Anny w Łodzi, mieszczącego się przy ulicy Przędzalnianej Nr. 101, w nocy z dnia 28 na 29 b. m. skradziono zapomocą oderwania kłódek i rozbicia szlab—likiery, czekoladę i papierosy, wartości 2 tysiące 500 złotych. (P)

GABINET
lekarsko-dentystyczny
Piotrkowska 50.
Godziny przyjęć: od 10—1 i 4—7.
Ceny kliniczne.
424—1

SZWALNIA
T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-a
Szyje bieliznę
męską, damską, dziecinną i pościelową, oraz
KOŁDRY i ABAŻURY.
DZIERGANIE DZIUREK,
kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.
PIERZE i PUCH
i pościel na zamówienia.
Ceny przystępne.

Trzy konkursy

Komitet organizacyjny balu maskowego na rzecz szkoły i internatu dla głuchoniemych dzieci — mającego się odbyć w dniu I-go lutego r. b. w sali filharmonji postanowił urządzić trzy następujące konkursy:

1) Konkurs fryzur damskich z trzema nagrodami.

2) Konkurs taneczny między flaszkami.

3) Konkurs najkrótszej sukienki.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
30 stycznia 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
30 stycznia 1926 r.

Przez różowe szkiełka

Pierwszy budżet związku republik sowieckich

Unja republik sowieckich po raz pierwszy od swego istnienia opracowała normalny budżet państwowy, mianowicie na rok 1925-6. Zdaje się, iż obecni władcy Rosji uważają jej sytuację polityczno-gospodarczą, oraz walutową za dość silną i ustabilizowaną, by ważyć się na podobny eksperyment. Czy słusznie, przyszłość pokaże.

Budżet ten obejmuje budżety sześciu republik związkowych: rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, transkaukaskiej, turkmeńskiej i uzbekijskiej, przyczem trzy ostatnie mają być samowystarczalne, a budżety republik rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej są subwencjonowane przez budżet ogólny.

Ze względu na bliskie sąsiedztwo naszego państwa z Rosją, oraz niedalekie podobno podjęcie normalnych stosunków handlowych z naszym sąsiadem wschodnim — budżet ten niewątpliwie zasługuje, by i u nas poświęcono mu baczniejszą nieco uwagę.

Wyciąg budżetu, podany do wiadomości publicznej, zawiera liczne porównania z epoką przedwojenną, zabarwione oczywiście mocno tendencyjnie, jak wogóle cały budżet sporządzony jest tak optymistycznie ,że przez to samo już wywołuje pewną nieufność i sceptycyzm co do jego realności

Przedewszystkiem zatem zaznaczyć należy, że w porównaniu do istotnych wpływów poprzedniego okresu rachunkowego (za 1924-25), przewidywane dochody U. S. S. R. za rok budżetowy 1925-26 wykazują znaczny wzrost, niczem właściwie nieuzasadniony. Fakt, że gospodarka unii republik sowieckich wykazuje w ostatnich latach bezsprzecznie tendencję ku dalszemu rozwojowi, nie wystarczy n. p., by na tej podstawie preliminować wpływy z podatków bezpośrednich o 74 procent wyżej niż w roku ubiegłym. A takich pozycji „optymistycznych" znajduje się w tym budżecie dość dużo.

Cyfrowo budżet ten przedstawia się, jak następuje (w miljonach rubli):

A. Dochody:

	1924-25	1925-26
Dochody zwyczajne	2620.9	3620,5
Dochody nadzwycz.	254.7	158,1
	2875 6	3778.6

B. Rozchody:

Rozchody zwyczajne	2462,2	3298,5
Rozchody nadzwycz.	413,4	480,1
	2875.6	3778 6

W komentarzach budżetu znajduje się między innemi uwaga, że przy uwzględnieniu wzrostu cen wedle wskaźnika cen hurtowych unii sowieckiej, sumy te oznaczają zapotrzebowanie budżetowe w wysokości 64,4 procent odpowiednich kwot ery przedwojennej.

Byłoby to w rzeczy samej objawem bardzo dodatnim dla rozwoju stosunków gospodarczych sowdepji, należałoby jednak wziąć tu pod uwagę także metody, użyte przy obliczeniu owego wskaźnika. Wiadomo bowiem, że statystyka jest elementem bardzo giętkim i podatnym, przyczem w żadnym jeszcze kraju nie wynaleziono dotychczas takiej metody obliczania wskaźnika drożyźnianego, którąby można uważać za doskonałą.

Jednak w wyższym jeszcze stopniu, niż przy dochodach z podatków, budżet sowiecki wykazuje wzrost wpływów z przedsiębiorstw państwowych, również zresztą nieoparty na żadnej realnej podstawie i nie uzasadniony żadnemi przesłankami istotnemi.

Tak n. p. dochody z komunikacji i transportów mają dać dochodu netto 50 miljonów rubli, podczas gdy rok 1924-25 wykazuje deficyt w wysokości 52 miljonów. — W jaki sposób czysty dochód tego działu gospodarki państwowej miałby wynosić obecnie aż 102 miljony więcej niż w r. ub., to pozostaje tajemnicą autorów budżetu.

Najbardziej jednak uderza nieprawdopobny wprost optymizm przy pozycji wpływów z podatków pośrednich. Miałyby one, wedle tego budżetu, przynieść 976,19 miljonów rubli wobec 562,51 miljonów za rok ub., czyli o 74 procent więcej. Narkomfin uzasadnia ten rezultat wzrostem przypuszczalnym konsumcji z powodu obniżenia stawek akcyjnych i celnych, oraz zniżenia podatków bezpośrednich o 12 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Rubryka rozchodów wykazuje m. in. 200 miljonów rubli na rozbudowę środków komunikacyjnych i transportowych, 480,1 miljonów na rolnictwo, przemysł, budowę domów i roboty publiczne, wreszcie 287,6 miljonów rubli na cele oświatowe i społeczne. Wydatki na obronę państwa preliminowane są w wysokości 348,5 miljonów rubli.

M. T.

Zbliżenie gospodarcze Polski i Z. S. S. R.

Przed otwarciem izby polsko-sowieckiej

Poważne tranzakcje Moskwy z Łodzią

Onegdaj powrócił do Łodzi po 7-tygodniowym pobycie w Rosji p. Naum Eitingon. Podczas swej podróży nawiązał on pertraktacje ze sferami kierowniczemi kół gospodarczych w Rosji.

Tym razem chodzi o tranzakcje na znaczne sumy. Tranzakcje te dotyczyć będą manufaktury i przędzy oraz futer.

Celem dokładnego poinformowania o rezultatach swego pobytu w Rosji p. Eitingon zaprosił do siebie na dziś na godzinę 4 i pół popoł. przedstawicieli prasy łódzkiej.

Na konferencji tej poruszony zostanie cały szereg kwestji, dotyczących stosunków gospodarczych polsko-sowieckich.

* * *

Na uroczystość otwarcia izby polsko-sowieckiej wyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele łódzkiego przemysłu włókienniczego z **prezesem M. Kernbaumem i dyr. Stan. Pawłowskim na czele.**

Do Łodzi mają przybyć po otwarciu izby przedstawiciele rosyjskich trustów i syndykatów włókienniczych, celem omówienia sprawy wzmożenia eksportu manufaktury do Rosji.

KOMUNIKAT KOMITETU WYKONAWCZEGO IZBY HANDLOWEJ POLSKI i Z. S. S. R.

Dnia 20 b. m. został zatwierdzony i zarejestrowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych statut izby handlowej Polski i Z. S. S. R.

Składanie deklaracji o zaliczenie w poczet członków izby oraz wszelkie informacje można otrzymywać codziennie od godz. 11-ej do 2-ej popoł. w dyrekcji izby, ulica Zgoda Nr. 7 — w lokalu banku przemysłowców polskich w Warszawie.

W związku z powyższem szereg delegatów z Z. S. S. R., mających przybyć na uroczystość otwarcia wyżej wymienionej instytucji, zwiedzi kilka miast polskich, a mianowicie: Łódź, Kraków, Katowice, Królewską Hutę, Sosnowiec, Wielkie Hajduki i Lublin.

W Łodzi delegaci ci będą prawdopodobnie już w dniu 4 lutego b. r.

Nazwiska przedstawicieli, przybyłych z sowietów, brzmią:

1) **Matrosow L.**, dyrektor naczelny południowego trustu „Rud".

2) **Małyszow S.**, prezes komitetu targów i targów w Niżnim Nowgorodzie.

3) **Daniszewskij O.**, prezes trustu „Siewierolies" i dyrektor zarządu przemysłu państwowego.

4) **Sztenberg**, członek zarządu „Gostorga" Z. S. S. R.

5) **Załogin J.**, prezes „Biełgostorga".

6) **Profesor Grohman**, przedstawiciel „Gosplanu".

7) **Członek zarządu ukr. „Gostorgu"** (nazwisko będzie podane później).

Rokowania handlowe z Rosją

musimy stawiać realnie

Przemysł włókienniczy domagał się utworzenia fachowej komisji

O rokowaniach handlowych z sowietami mówi się wreszcie coraz częściej i coraz głośniej: szkoda, bo mówić trzeba już było o tem przestać, trzeba się już było wziąć do pracy nad temi skomplikowanemi sprawami.

Onegdaj doniósł dobrze zaznajomiony w tych sprawach poinformowany krakowski „Kurjer Codzienny"

że obecnie wytworzyła się tego rodzaju atmosfera, która pozwala przypuszczać, że rozpoczęcie rokowań jest kwestją bliskiej przyszłości.

Oczywiście prace przygotowawcze w tym kierunku potrwają pewien czas a to z uwagi na duże trudności techniczne, z jakiemi będą połączone rokowania.

„Oczywiście, że prace przygotowawcze muszą potrwać — duże trudności techniczne" — trzeba było o tem pomyśleć nieco wcześniej. Z resztą i dziś jeszcze nie wiele się robi.

Konkretnie starał się już dość dawno sprawę przygotowań i pertraktacji postawić łódzki przemysł włókienniczy wysuwając postulat utworzenia stałej specjalnej podkomisji fachowej, na cały czas trwania rokowań.

Nie wystarczy, aby delegacja nasza składała się z pierwszorzędnych fachowców, zwłaszcza z dziedziny handlu i polityki celnej, jakoteż z wybitnych prawników, którzy przez szereg miesięcy będą musieli poświęcić się wyłącznie sprawie rokowań. Nie należy zapominać, iż rokowania handlowe między sowietami a Niemcami trwały przeszło dwa lata.

Muszą to być przedewszystkiem ludzie, operujący gospodarczemi kategorjami, nie idący po linii oderwanych abstrakcji i szematycznych formułek, „wypoconych" pracowicie przez zbiurokratyzowanych urzędników ministerjalnych.

Dowiodły tego rokowania z Niemcami, podczas których nieprzyciągnięcie do współpracy przedstawicieli sfer gospodarczych, a właściwie powołanie ich z pośród posłów sejmowych zemściło się na nas w sposób dotkliwy. Zagadnienia traktatów handlowych, w których zawiera się gospodarczy rozwój i przyszłość narodów nie są li tylko kwestjami natury prawnej, dyktuje je bowiem twardy nakaz gospodarczego współżycia, dominujący ponad teorjami biurokratycznych mandarynów.

R.

Ministerstwo skarbu przeciwko pokątnym tranzakcjom walutowym

Okólnik do banków dewizowych

Łódzkie banki dewizowe otrzymały specjalny okólnik min. skarbu, w którym stwierdzono, że wiele banków dewizowych nabywa waluty zagraniczne poza giełdą, za pośrednictwem maklerów pokątnych. Min. skarbu zna osoby, trudniące się tem pośrednictwem, oraz banki z niego korzystające, to też wzywa banki dewizowe do zaprzestania posługiwania się w tranzakcjach walutowych pośrednictwem nieuprawnione do wykonywania tej czynności osoby przestrzega, że niestosowanie się do tego wezwania pociągnie za sobą odebranie praw dewizowych bankom oraz dalsze skutki, przewidziane w rozporządzeniach, dotyczących tych spraw.

4 miljardy lirów

Dochody z turystyki we Włoszech

Jak znaczną rolę w bilansie płatniczym państwa może odgrywać dochód z ruchu turystycznego, dowodzą tego wprost sensacyjne cyfry podane przez włoską agencję urzędową „Volta", dotyczące wpływów z ruchu turystycznego we Włoszech. Według tych danych ruch turystyczny w państwie włoskiem w roku 1925 spowodował napływ do tego kraju 4.000.000 lirów, przywiezionych wyłącznie przez zwiedzających Włochy w celach turystycznych cudzoziemców.

Na rynku walutowym

Wczoraj w ciągu przedpołudnia kurs dolara w obrotach międzybankowych utrzymywał się na poziomie 7.30 Na rynku prywatnym bez zmiany.

Bank Polski kupował dolary w dalszym ciągu po kursie 7.28.

Na wczorajszej giełdzie walutowej Bank Polski pokrył całkowite zapotrzebowanie walut obcych, które wyniosło z górą 180 tysięcy dolarów. Z sumy tej 6 do 7 procent pokryte zostało gotówką, reszta zaś dewizami.

Akcje w obrotach pozagiełdowych wczoraj popołudniu i dziś zrana notowane były mocno.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 29 go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.30
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja 33.27
Holandja —.—
Londyn 35,54
N. York 7.30
Paryż 27.57
Szwajcarja 140.85
Wiedeń 102.75
Włochy 29.47
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Praga 21.61
Pożyczka dolarowa 64.00
10 proc. pożyczka kolejowa 120.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemkie 2 2.00
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 21.75

Giełda akcjowa

Bank Dyskontowy 4.50— 4.60
Bank Handlowy 1.75
Bank Zachodni 1
Bank Zarobkowy 4
Elektryczność 1.70
Siła i Światło 0.22—0.23
Chodorów 4.70
Częstocice 0.90—0 95
Gosławice 1.10
Cukier 2.05—2.15—1.95
Łazy 0.10
Węgiel 2—1.85—1.86
Nafta 0.?2
Nobel 1.50—1.55
Cegielski 0.20
Lilpop 0.70—0.67
Modrzejów 2.60—2.45
Norblin 0.97—0.94—0.95
Ostrowieckie 5.20—5.05
Parowozy 0.27
Rudzki 1.15—1.02—1.05

Notowania złotego.

W dniu 29-ym stycznia 1926 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	—.—
New York	—.—
Zurych	72.50
Wiedeń czeki	97 45—97.95
„ banknoty	97.20—98.20
Praga	475.

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 29-go stycznia (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano wg. kursów gdańskich:

100 złotych polskich	71.01—71 19
Czek na Londyn	25.20.00

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 29-go stycznia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	128,99
N. Jork	26.52
Belgja	120.50
Hiszpanja	375 00
Szwajcarja	511.50
Włochy	107 25
Holandja	1063,50

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 29-go stycznia. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.86 25
Holandja	12.13.00
Francja	128.65
Belgja	106.95
Włochy	120.65
Niemcy	20 42
Szwajcarja	25.22
Hiszpanja	34.28
Portugalja	2 53
Danja	19.66
Szwecja	18 16
Norwegja	25.51
Helsingfors	195.00
Praga	164.12

„GŁOS POLSKI"
Łódź
30 stycznia 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
30stycznia 1926 r

Cmentarzysko klubów B i C klasowych

Fuzje słabych klubów, przeprowadzone pod okiem Ł. Z. O. P. N. są jedynem wyjściem z beznadziejnej sytuacji

Żywiołowy rozwój piłki nożnej w latach 1922-3 zrodził szczególnie na gruncie łódzkim szereg anomalji, które dzisiaj dopiero odczuwać zaczynamy.

Tryumfalny pochód piłki nożnej skupił przed trzema laty w szeregach swoich liczne zastępy młodzieży, które w małych, naprędce skleconych klubikach, rozpoczęły suchotniczy żywot sportowy.

Pierwszy podmuch kryzysu w footbalu, rzecz zrozumiała, zmiótł w powierzchni przedewszystkiem twory klubików najmniejszego kalibru, które, niby grzyby po deszczu, w wielkiej ilości wyrosły w okresie żywiołowego rozwoju modnej naonczas piłki nożnej.

Wegetujące jeszcze dzisiaj nieliczne klubiki skazane są w najbliższej przyszłości na niechybną zagładę i, w wypadku, gdyby warunki bytowania drobnych tych tworów nie uległy zmianie na lepsze — będziemy już w roku bieżącym świadkami zupełnego zaniku rezerw, które przedewszystkiem rekrutują się z porzędniejszych towarzystw sportowych.

Fakt ten, pozornie bez znaczenia, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla istnienia footbalu łódzkiego, wobec czego rzeczą konieczną jest, by czynniki miarodajne sprawą tą się zajęły i stworzyły możliwe warunki dla hodowania rezerw narybku tak niezbędnego dla klubów A-klasowych.

Rzeczą zrozumiałą jest, że większa ilość klubistów drobnych, bez najmniejszych zasobów finansowych, bez warunków traiiningowych i przy olbrzymiej konkurencji pierwszoklasowych zespołów miejscowych — samodzielnie istnieć nie może.

Z drugiej strony poważnie liczyć się należy z faktem, iż zagłada mniejszych klubów będzie ciosem śmiertelnym dla footbalu łódzkiego.

Wobec powyższego winni prowodyrzy życia footbalowego w Łodzi wszcząć akcję, któraby zdążała w kierunku umożliwienia mniejszym towarzystwom sportowym dalszego bytowania.

Jest rzeczą jasną, że liczne te klubiki pod postacią samodzielnych jednostek, z wyżej wyłuszczonych powodów, istnieć nie mogą, wobec czego należałoby nadewszystko przeprowadzić reorganizację, zdążającą w kierunku zmniejszenia ilości drobnych towarzystw, przy zachowaniu wszystkich członków likwidujących się klubów, które dotąd niezależnie istniały. Należałoby zatem przeprowadzić fuzje poszczególnych towarzystw, któreby przy wspólnych wysiłkach, podnieść mogły poziom swych drużyn—a co za tem idzie — wzmożyć frekwencję na meczach, przez kluby te urządzane, ulepszać warunki trainningowe i wzmacniać się w ten sposób pod względem finansowym.

Realizacja planów tych nie nasuwałaby żadnych trudności, gdyby w grę nie wchodziły nieuzasadnione niczem ambicje i ambicyjki prowodyrów i piłkarzy zainteresowanych klubów. Oto zazwyczaj w wypadkach fuzji kilku klubów wyłania się kwestja ewentualnej „hegemonji" jednego towarzystwa nad drugiem, w rezultacie czego rozbijają się każde nieomal układy zainteresowanych, dowodem czego były ostatnie pertraktacje między kilku klubami żydowskimi.

Oto po długich, wstępnych pertraktacjach szereg klubów żydowskich, wegetujących już od dłuższego czasu, miało się ostatecznie zlać i istnieć pod wspólną nazwą „Makkabi".

Mimo, iż sprawa była już na zupełnej drodze do sfinalizowania — porozumienia ostatecznego nie osiągnięto.

Przyczyny zerwania „układu" doszukać się nie trudno. Ambicyjki różnych panów nie pozwoliły zainteresowanym towarzystwom polepszyć warunków bytowania.

Skutki długo nie będą kazały na siebie czekać. Zainteresowane kluby, które miały być objektami wyżej wzmiankowanej fuzji, po kilkumiesięcznym jeszcze suchotniczym żywocie — zlikwidować się i tak będą musiały.

Toć i kilkumiesięczne zaszczyty są coś warte — twierdzą prawdopodobnie panowie, którzy byli przeciwni fuzji powyższej.

* * *

Przed kilkoma dniami doniósł oficjalny komunikat Ł. O. Z. P. N.-u o zawieszeniu szeregu klubów B i C-klasowych, wskutek „braku żywotności tychże.

Stanowiska zarządu Ł. O. Z. P. N.-u w żadnym razie aprobować nie możemy, albowiem w tego rodzaju sposobie rozwiązania sprawy odrobiny celowości doszukać się nie można. Krok ten ze strony zarządu Ł. O. Z. P. N.-u przypomina raczej owego lekarza, który twierdził, iż najlepszym lekiem przeciwko wrzodowi na ręce, jest — ucląć rękę...

Przez zawieszanie klubów, których żywotność Ł. O. Z. P. N. kwestjonuje — nie uzdrowimy stosunków w footbalu łódzkim, a raczej zadamy mu ciosy śmiertelne.

Ł. O. Z. P. N. winien raczej stosować wręcz odmienne środki w stosunku do klubów, których żywotność słabnąć poczyna. Raczej wspierać je drogą darowania zaległości finansowych na rzecz Ł. O. Z. P. N.-u, raczej przyczyniać się do fuzji słabszych klubów z silniejszymi niźli zawieszać — oto właściwy środek do uzdrawiania naszych stosunków footbalowych.

Jeżeli ambicje różnych panów-prowodyrów klubów, których istnienie jest zagrożone — nie pozwalają na fuzje słabszych towarzystw ze silniejszemi — w sprawy takie winien Ł. O. Z. P. N. wglądnąć i dokładać wszelkich starań, by fuzje takie dochodziły do skutku.

Sprawa ta jest aż nadto ważna dla przyszłości footbalu łódzkiego i wymaga bezwzględnej ingerencji ze strony naszych władz sportowych.

Dent.

Komunikat oficjalny Ł.Z.O.P.N.

W związku z artykułem zamieszczonym w „Expressie Wieczornym" o uprawianiu zawodowstwa przez niektóre kluby i graczy i którego autor zwraca jednocześnie uwagę zarządu Ł. Z. O. P. N. i wydziału gier i dyscypliny, że na żądanie może służyć niezbitymi dowodami stwierdzającymi prawdziwość powyższych zarzutów, zarząd Ł. Z. O. P. N. po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń, uważa za swój obowiązek zebrany materjał opublikować celem zaznajomienia warstw sportowych z istotnym stanem rzeczy.

Po ukazaniu się artykułu, zostali wydelegowani z ramienia zarządu Ł. Z. O. P. N. członkowie tegoż pp. Hesse i Rozmysłowicz, którzy mieli za zadanie zapoznanie się z materjałem posiadanym przez redakcję „Expressu".

Delegatów Ł. Z. O. P. N. przyjął w imieniu redakcji p. Fr. Romanek, z zeznań którego został spisany poniżej podany protokół.

PROTOKÓŁ.

„Będąc delegowanym przez Ł. Z. O. P. N. celem otrzymania wyjaśnień i dowodów, którymi może służyć „Express" Wieczorny" Ł. Z. O. P. N-owi, w jakich klubach i kto uprawia piłkarstwo zawodowo, zwróciłem się jako delegat do p. por. Romanka, referenta sportowego „Expressu" w sprawie artykułów, opisujących profesjonalizm w okręgu łódzkim.

1) Pan por. Romanek oświadczył, iż pewien pan, który zajmuje, czy też zajmował w Ł. T. S. G. w sekcji piłki nożnej dość odpowiedzialne i wybitne stanowisko, mówił mu, że o ile w Ł. T. S. G. nie nastąpi sanacja stosunków, w czem on bierze czynny udział, to wyjawi p. por. Romankowi rzeczy, o których by się nikomu nie śniło.

Na zapytanie moje o godność tego pana, p. por. Romanek nazwiska nie wyjawił, tłomacząc się tajemnicą zawodową, a po porozumieniu się z naczeln. redaktorem p. Polakiem, oświadczył, iż redakcja uznała za niepotrzebne podawanie nazwiska, mimo, iż artykuł „Expressu" wyraźnie głosił, że na żądanie służy dowodami.

2) Na zapytanie moje od kogo p. por. Romanek wie, iż gracz I drużyny Ł. K. S. miał się wyrazić, że pp. Janczyk i Cichecki już nie bardzo chcą grać darmo dla barw Ł. K. S. p. por. Romanek odpowiedział, iż tak wyraził się gracz z Ł. K. S-u I p. Miller.

3) Pod koniec p. por. Romanek oświadczył, iż jemu powiedział kiedyś p. Marczewski, że on już dawno wie o tych machinacjach, jakie w Ł. T. S. G. się dzieją, a między innemi dzielenie się przez graczy ŁTSG. zyskami w zawodach.

Łódź, dnia 28 grudnia 1925 roku.

(—) Hesse. (—) Romanek, por.

Po zapoznaniu się z tym protokółem zarząd Ł. Z. O. P. N. polecił wydziałowi gier i dyscypliny przesłuchanie protokularne pp. Marczewskiego i Millera. Treść tych protokółów podajemy poniżej:

— Protokół przesłuchania gracza Ł. K. S. p. Millera Karola w sprawie protokółu przesłanego przez Ł. Z. O. P. N. z dnia 29 grudnia 1925 r. Pan Miller zeznaje co następuje: w sprawie czynionych mu zarzutów podanych w tym protokóle nie przyznaje się i oświadcza, że w sprawie powyższej o niczem nie wie i nic do nikogo o niej nie mówił.

Łódź, dnia 19 stycznia 1926 r.

(—) Karol Miler.

O wiele jaśniej i dokładniej ujmuje całą sprawę w zeznaniu swem p. Marczewski, podając bardzo trafnie motywy, jakie skłoniły p. por. Romanka do podobnego zeznania.

Protokół z przesłuchania p. Marczewskiego w sprawie zeznań protokularnych p. por. Romanka.

W sprawie poruszonej w protokóle p. por. Romanka nic mi nie jest wiadomem.

Oświadczam kategorycznie, że punkt trzeci protokół polega jedynie na kłamstwie; powołując się na mnie p. por. Romanek chciał w ten sposób zastawić się mojem nazwiskiem, nie mając innego wyjścia przed przedstawicielami Ł. Z. O. P. N. w związku z podanym przez niego artykułem w „Expressie", w którym zaznacza, że na żądanie władz służyć może wyczerpującemi konkretnemi danemi.

Łódź, dn. 19.I. 1926 r.

(—) Artur Marczewski.

(—) Kampf, sekretarz.

Z powyższego widać dokładnie, na jak konkretnych podstawach i błahych powodach oparte zostały tak poważne zarzuty.

Podając powyższe wyjaśnienie do wiadomości publicznej zarząd Ł. Z. O. P. N. stwierdza, że zarzuty, wymierzone przeciwko klubom i graczom łódzkiego Z. O. P. N., są zupełnie bezpodstawne.

W dalszym ciągu zarząd Ł. Z. O. P. N. stwierdza, że podawanie podobnych zarzutów do publicznej wiadomości zapomocą prasy bez najmniejszego uzasadnienia, przynosi tylko szkodę całemu sportowi piłki nożnej, nie mówiąc już o moralnej krzywdzie, wyrządzonej poszczególnym jednostkom.

Zarząd Łódzkiego Związku Piłki Nożnej.

Klasyfikacja polskich tenisistów

WARSZAWA, 29 stycznia. — Komisja sportowa P. Z. L. T. na podstawie posiadanych wyników ustaliła następującą listę klasyfikacyjną tenisistów na rok 1925. Panowie: 1) St. Czetwertyński, 2) J. Stolarow, 3) E. Kruszewski, 4) W. Marszewski, 5) J. Loth. Panie: 1) W. Richter, 2) J. Poradowska, 3) W. Dubieńska, 4) J. Kowalewska. Pary panów: 1) Steinert—Stolarow, 2) Emchowicz—J. Loth. Pary mieszane: W. Richterówna — Steinert.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Okręg. Kolegjum Sędziów Nr. 14

1) W myśl paragr. 14 regulaminu O. K. S. na dzień 14 lutego r. b. na godz. 3 po południu do lokalu Ł. K. S.-u, ul. Piotrkowska 108 zwołuje się walne zgromadzenie O. K. S.-u Ł. Z. O. P. N.-u z następującym porządkiem obrad:

a) zatwierdzenie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania kasowego;

b) wybór prezesa, jego zastępcy, sekretarza, skarbnika i referenta;

c) załatwienie odwołań bez dyskusji;

d) rozstrzygnięcie wniosków zarządu i członków;

e) rozstrzygnięcie wniosków nagłych, które mogą być wzięte pod obrady tylko wtedy, gdy oświadczą się za nimi dwie trzecie obecnych;

f) zmiana regulaminu O. K. S., do czego wymagane są dwie trzecie głosów obecnych. Wniosek o zmianę regulaminu nie może być postawiony jako wniosek nagły.

Wnioski należy przesłać na piśmie zarządowi O. K. S. do dnia 7 lutego r. b.

2) Przyjmowanie kandydatów na kursa sędziowskie odbędzie się ostatecznie w czwartek dnia 4 lutego r. b. w lokalu Ł. Z. O. P. N., ul. Traugutta 4 od godziny 8 do 10 wieczór. Wpisowe 3 zł. Do egzaminu będą dopuszczone osoby pełnoletnie, wolne od jakichkolwiek zarzutów natury moralnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 59

1) Wobec uregulowania zaległości pieniężnych skarbnikowi Ł. Z. O. P. N. znosi się dyskwalifikację klubów: Ż. S. G. S. „Hakoah", „Sokół" — Zgierz i Rudzkie T. S. G.

2) Popełniony w kalendarzyku rozgrywek o mistrzostwo Ł. Z. O. P. N. błąd prostuje się o tyle, że zawody „Widzew" — „Siła" na boisku W. K. S. wyznaczone zostały na dzień 9 maja r. b., a nie jak mylnie było podane na dzień 2-go maja r. b.

P.Z.P.N. zatwierdził zawieszenie Ł. K. S.-u

za nieprzedstawienie komisji ksiąg kasowych

Jak się dowiaduje współpracownik „Głosu Polskiego", w dniu wczorajszym nadeszło pod adresem łódzkiego związku piłki nożnej pismo z P.Z.P.N-u z Krakowa, w którem to najwyższa magistratura piłkarska zatwierdza zawieszenie mistrza Łodzi przez Ł.Z.O.P.N. za nieprzedstawienie komisji ksiąg i dowodów kasowych.

Wyrok P. Z. P. N. wywołał w sferach sportowych wielkie wrażenie.

Ł.K.S. jest pozbawiony uczestnictwa w jutrzejszem dorocznem walnem zgromadzeniu Ł.Z.O.P.N.

Sensacyjne spotkanie bokserskie w Łodzi

Ertmański—Denisch

Dowiadujemy się, że komisja organizacyjna wtorkowych zawodów bokserskich w ostatniej chwili postanowiła stworzyć parę Ertmański (Poznań) — Denisch (Katowice). Będzie to bezwątpienia najciekawsze spotkanie.

Olimpijczyk Ertmański, po swem sensacyjnem zwycięstwie nad Piątkowskim (Warszawa) będzie twardym orzechem dla znakomitego Denischa mistrza Polski, którego fachowa prasa sportowa zakwalifikowała jako najlepszego reprezentanta w kategorji zawodników swojej wagi.

Kursy Handlowe I. Mantinband
w Łodzi, Przejazd 12.
Wykłady w następnem półroczu rozpoczną się 1-go lutego r. b. o godz. 7 wiecz.
Zapisy przyjmuje Kancelarja kursów codziennie od g. 11—1 pp. i od 4—8 w.
Kierownik kursów
I. Mantinband.
256—3

Dr. med.
M. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Narutowicza 9
Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4—7.
W Lecznicy Zgierska 17 od 10.30 do 11.30 i od 1—2.
Tel. 28-98 509—3

Dr. med.
Gustawa Zand
TEREBINOWA
Wólczańska 4
Tel. 40—25
choroby kobiece akuszerja.
Przyjmuje od 5 do 5 po południu.

Przemysł Wełniany S. BARCIŃSKI i S-ka,

Spółka Akcyjna.

Złotowy Bilans Otwarcía na dzień 1 października 1923 r.

STAN CZYNNY.

	Zł. gr.	Zł. gr.
Grunta		1.190 000.—
Budynki		1.950.000.—
Maszyny i urządzenia techniczne		1.870 000 —
Gotowizna w kasie		3.485.40
Papiery Wartościowe i Złote Bony		24 097.98
Weksle w portfelu		173.830.74
Surowce, przędza czesankowa i bawełn.		424.247.03
Artykuły chem., materjały techn. i węgiel		24.935.41
Towary		402.264 19
Dłużnicy		595 094.74
Saldo rublowych rachunków przedw.		1.—
Należności za rekwizycje		1.—
		6.637.957 49
Akcepty w depozycie		596.737.51
		7.234.695 —

STAN BIERNY.

	Zł. gr.	Zł. gr.
Kapitał Akcyjny		4,500 000 —
Kapitał zapasowy		417.154.93
Wierzyciele przedwojenni	169 423.64	
Wierzyciele bieżący	1.285.058.50	1.452.482.14
Akcepty przedwojenne	144 910.08	
Akcepty bieżące	123 410.54	268.320.42
		6,637.957 49
Akcepty w depozycie		596.737.51
		7 234 695.—

Bilans na dzień 1 października 1924 r.

STAN CZYNNY.

	Zł. gr	Zł. gr.
Grunta		1,190 000.—
Budynki		1.950.000.—
Maszyny i urządzenia techniczne		1.941.379 71
Gotowizna w kasie		10.378.23
Papiery Wartościowe i Złote Bony		87.682.54
Weksle w portfelu		171.585.04
Surowce i przędza		795.030.16
Węgiel, materjały chemiczne i techn.		40.550.27
Towary		553 825.10
Dłużnicy		495.179.68
Saldo rachunków rublowych przedw.		1.—
Należności za rekwizycje		1.—
		7.215.392 76
Akcepty w depozycie		418 568.44
		7.633.961,20

STAN BIERNY.

	Zł. gr.	Zł. gr.
Kapitał Akcyjny		4.500.000 —
Kapitał Zapasowy		431.154 93
Kapitał Amortyzacyjny		235,824.57
Wierzyciele przedwojenni	152 908 03	
Wierzyciele bieżący	1.581.134.28	1.734.042.31
Akcepty przedwojenne	136.944.18	
Akcepty bieżące	147.426.67	284.370.95
Dywidenda za rok operacyjny 1923-24		30.000.—
		7.215.392.76
Akcepty w depozycie		418 568.44
		7.633.961.20

Rachunek Strat i Zysków

za czas od 1-go października 1923 r. do 30-go września 1924 r.

WYDATKI.

	Zł. gr.	Zł. gr.
Surowce, przędza czesank. i bawełn.		5.788.890.03
Materjały techniczne i chemiczne, węgiel, prąd elektr., remont etc.		541.010.08
Robocizna, administr., podatki, proc. etc.		1.224 232.18
Zysk		279.824 57
		5.833.956.86

DOCHODY.

	Zł. gr.	Zł. gr.
Wpływ ze sprzedaży towarów		4.385.828 40
Renament towarów 30.9 1924 r.	553 825.10	
mniej renament towarów 30 9 1923 r.	402.264 19	151.560.91
Różnice kursowe z przerachowania		1 296.567.55
		5.833.956 86

8-kl. KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie progr. gimn. państw.

ul. Piotrkowska 85 (drugie wejście Al. Kościuszki 28)

Kancelaria kursów przyjmuje zapisy nowowstępujących na semestr nadchodzący codziennie od 7 ej do 10-ej wiecz. do klas od II-ej do VIII-ej włącznie. Kursy przygotowują słuchaczy (ki) do egzaminów państwowych w zakresie gimnazjum humanistycznego (z łaciną) i matem. przyrodniczego (bez łaciny) pod kierunkiem znanych profesorów gimnaz.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy.

Nauka codziennie od 7 min. 15 wiecz. — Początek semestru 3 lutego r. b.

Dla uczniów (enic) w wieku szkolnym Klasy ranne i popołudniowe.

Kursy mieszczą się we własnym budynku 4 piętrowym specjalnie do tego celu wybudowanym i posiadają własny gabinet fizyczny i chemiczny oraz cały zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy szkolnych, między inn. własny kinematograf, latarnie projekcyjne, mikroskopy i t d.

Opłaty najniższe, dostępne dla szerokich warstw.

502—4 Kierownik: **A. Wierzbicki.**

W dniu 30 b. m. t. j. w sobotę o godz. 6-ej po poł. odbędzie się w lokalu

Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego, Piotrkowska 10,

POSIEDZENIE SPRAWOZDAWCZE

Sekcji Przemysłu Budowlanego.

na które wszystkich zainteresowanych zaprasza

543—1 **ZARZĄD SEKCJI.**

Kupię używaną lecz w dobrym stanie

TOKARNIĘ 1½ METROWĄ

mostek długości 350 m/m.
od mostku do punktaku 450 m/m
od punktaku, wysięku 250 m/m

oraz

HEBLARKĘ (Chaepping)

wysokości 350—400, stopniowane koła. Oferty z podaniem ceny sub. „K. S. 54". 411—3

Dr. med.

Z. Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—7.

Piramowicza 11.

398—5

OGŁOSZENIE.

IV Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 8 lutego 1926 roku** odbędą się licytacje u niżej wymienionych dłużników skarbowych między godz. 10 rano a 4 po południu:

1. Abzac Fiszel, Wschodnia 15, 12 worków mąki i meble.
2. Ajzenberg Abram, Pomorska 58, meble.
3. Aronowicz Abram Lajb, Wolborska 33, meble.
4. Alpert Izrael, St. Rynek 13, 200 kilo skóry.
5. Altman Dawid, St. Rynek 2, materjały piśmienne.
6. Appel Hugo, Brajera 8, pianino.
7. Brzozowski Feliks, Kilińskiego 5, 200 koszyków.
8. Bromberg Joel, Nowomiejska 7, 25 palt damskich.
9. Bornsztajn Hersz, St. Rynek 10, mąka, cukier, mydło.
10. Bursztyn Icek, Północna 23, 10 worków mąki.
11. Bieżuńska Chana, Łagiewnicka, meble.
12. Bendyk Henoch, Aleksandryjska 12, towary kolonjalne.
13. Benkler Jankiel, Brzezińska 58, meble.
14. Baum Chaim, Franciszkańska 48, 20 worków mąki, maszyna do szycia, meble.
15. Celnik Berek, Łagiewnicka 9, meble.
16. Dimant Jakób, Nowomiejska 31, towary kolonjalne.
17. Dancygier Hersz, Wschodnia 7, meble.
18. Ejchler Józef, St. Rynek 6, 200 stóp skóry chromowej.
19. Elke Reinhold, Brzezińska 49, 10 worków mąki.
20. Frydman Abram, Wschodnia 23, meble.
21. Frydman Josek, Północna 11, kasa ogniotrwała, meble, maszyna do szycia.
22. Fajtlowicz Izaak, St. Rynek 8, 3 worki faryny.
23. Finkiel Sura, Aleksandryjska 19, meble.
24. Goldsztajn Jankiel, Zgierska 1, meble i maszyna do szycia.
25. Gruszczyński Wacław, Młynarska 30, 5 par łóżek.
26. Gniazdo i Nowak, Jakóba 2, 12 worków tatarki.
27. Gerszonowicz Izrael R., St. Rynek 9, towary kolonjalne.
28. Guter Icek Majer, Nowomiejska 19, 500 butelek wódki i 100 butelek wina.
29. Kuszer Szmul J., Solna 5, meble.
30. Kapłan Zacharjusz, Wolborska 5, towary kolonjalne.
31. Kalisz Aron, Wolborska 28, meble.
32. Krumholc Benjamin, Pl. Kościelny 4, naczynia żelazne.
33. Kraft Karol, Zgierska 29, 500 butelek wódki.
34. Landau Chil, Nowomiejska 5, 15 szt. weluru.
35. Lazynger Józef, Aleksandryjska 24, 50 worków mąki.
36. Małamut Szaja, St. Rynek 15, 20 beczek śledzi.
37. Opoljon Dawid, Franciszkańska 9, maszyna do szycia, meble.
38. Rozenfeld Szmul i Abram, Pl. Wolności 11, skóra i meble.
39. Szlama Rozenberg, Nowomiejska 9, 1000 bluzek damskich.
40. Retelewski Piotr, Franciszkańska 58, meble.
41. Szołowicz Szoel, Zgierska 25, 4000 kilo żelaza.
42. Salomon Lajzer, Kościelna 4, 150 worków mąki.
43. Urbach J. M., Nowomiejska 11, 600 mtr. towaru wełnianego.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Łódź, dnia 29 stycznia 1926 r.

534—1 NACZELNIK URZĘDU:

(—) A. Jasiński.

Elektro-mechanik

znający się na silniku Spalinowym Wegnera i mogący samodzielnie prowadzić Elektrownię Miejską poszukiwany od 15 lutego. Piśmienne oferty z odpisami świadectw i powołaniem się na referencję do 10 lutego przesyłać należy do Magistratu m. Aleksandrowa — Łęczyckiego. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 498-1

Francuz (ka)

poszukiwana do udzielania konwersacji. Napisać pod adresem: W. Flaczyński, Zgierz ul. Leśna Nr. 9. 503-2

Stowarz. Pomocy Studentom—Żydom w Polsce A. A. I.

Oddział w Łodzi

Zielona nr. 6, front, II-gie piętro.

Sekretarjat Sekcji Akademickiej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 po poł.

Przyjmuje się zapisy na członków. 260—1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

ENGLISCH

lessons given by a young lady experienced teacher „Głos Polski", for miss Z. F. 540—2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

TANIA SPRZEDAŻ

jaj kalcynowanych w skrzyniach po 24 i 12 kóp. Związek Spółdzielni. Ogrodowa 74. 529—2-k

KUPIĘ

używaną lampę elektryczną w dobrym stanie. Przejazd 15, Jelenkiewicz. 530—1-k

DZIENNE KOSZULE

męskie, z najlepszego zefiru, madepolamu po 9 zł. sprzedam do wtorku, Piotrkowska 19, Spiro. 538—1-k

DONIESIENIA ROZMAITE

SMACZNE OBIADY

gospodarskie po 2 złote przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość: Piotrkowska 31 m. 10, tel. 9-56. 521—2-d

SZYJĘ i PRZERABIAM

suknię, kostjumy, dziecinne ubranka. Arneker, Plac Wolności 2, parter. 523—1-d

ZAGUBIONY

został protest na sumę zł. 60, wystawca Wolf Goldman, zam. w Kaliszu i tenże został protestowany w dniu 17 stycznia 1926 r. Na zlec. H. Nagórskiego, Cedenci: D. Frydman, Hersz Kleinman, H. Hendeles i Fajga Hendeles. Za wynagrodzeniem proszę odnieść do redakcji „Głosu Polskiego" pod „H". 531—3-d

PENSJONAT DLA DZIEWCZĄT D-ra GLETTLER'A, BAD SCHLAG

Pensjonat nad Izerą w bardzo górzystej miejscowości dla młodych dziewcząt z lepszych rodzin Pierwszorzędne referencje. Prospekty za uprzedniem nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź 505—3-d

GIEŁDA PRACY

KILKU URZĘDNIKÓW,

magazynierów i rzemieślników, wzgl. inteligentnych robotników poszukuje polska firma zagraniczna na wyjazd. Warunki dobre. Zgłoszenia pod „Zagranica" do admin. „Głosu Polsk." 507—3

KOMPLETY NAUCZANIA

batiku, haftu (ręcznego i maszynowego), koronkarstwa i innych robót ręcznych. Zapisy do 6-ej po poł. w pracowni artystycznej, Karola 8 m. 6. Przyjmuje się suknie do malowania, haftowania, aplikowania i wyszywania paciorkami. 539—2

OGRODNIK

z kilkunastoletnią praktyką, z dobremi świadectwami z większych i handlowych ogrodów, żonaty, bezdzietny, wymagania skromne, poszukuje posady. Oferty do adm. „Głosu Polskiego" pod „Zdolny". 526—2

ZDOLNA KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty do „Głosu" sub „A. L." 524—1

W 30 LEKCJACH

pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchalterabilansistę b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem. Po ukończeniu świadectwo. Niesamodzielnym instrukcje w sprawach: zaprowadzenia, prowadzenia, zamknięcia i kontroli ksiąg, sporządzania bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych, sporządzenia sprawozdań podatkowych akc. tow. i t. p. Wykonuje również sam powyższe czynności, informacje: Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne, Piotrkowska 183. 535—3

BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

(abs. praw i b. rzeczoznawca ksiąg handlowych) wykonuje wszelkie czynności buchalteryjne, bilansowe i rewizyjne, oraz udziela instrukcje. Piotrkowska 183. Tel. 41-31. 536—3

MANDOLINISTA

udziela lekcji. Lekcja zł. 1,50. Oferty do „Głosu" pod „Specjalista". 528—3

ADMINISTRACJI DOMU,

biura i t. p. lub dodatkowego popołudniowego zajęcia poszukuje inteligentny, ustosunkowany urzędnik, mogący ofiarować 500 zł. za pośrednictwo. Oferty sub „Prawnik". 489—3

WĘGIEL

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga.

Punktualna dostawa

JAN KORAL

ul. Kolejna № 2 (róg Sienkiewicza)

Telefon 45 51. 541-4

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**